Dziś 8 stron

Nr. 160 (949)

WARSZAWA, NIEDZIELA 15 CZERWCA 1947 R. (B)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARIAT	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61

„JAZDA NA WASZYNGTON"

ORYGINALNA AKCJA PROTESTACYJNA

przeciwko ustawie Taft-Hartley

Zmotoryzowane demonstracje robotnicze posuwają się w kierunku stolicy

N. JORK (PAP). Amerykańska Federacja Pracy (AFL) w Los Angeles powzięła uchwałę zorganizowania oryginalnej akcji protestacyjnej przeciwko nowemu ustawodawstwu o pracy. Uchwała ta została poparta przez miejscową radę Związku Robotników Przemysłowych (CIO).

W wyniku tej akcji protestacyjnej kolumna samochodowa członków AFL i CIO opuściła Los Angeles w kierunku Waszyngtonu, gdzie w odległości 5 mil od stolicy wyznaczono punkt zborny.

ZMOTORYZOWANE DEMONSTRACJE

Przywódca AFL Green i przewódca CIO Murray wysłali depesze do wszystkich oddziałów obu organizacji, leżących na trasie kolumny, wzywając ich członków, by przyłączyli się do „jazdy na Waszyngton".

Druga, również silna, kolumna samochodowa została sformowana w San Francisco i podążyła ubiegłej nocy w tym samym kierunku. Przewiduje się, że zanim kolumna dotrze do Waszyngtonu, będzie ona liczyła wiele tysięcy samochodów.

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU POWSZECHNEGO

Sekretarze AFL i CIO w Kalifornii stwierdzają, że robotnicy amerykańscy czują się zagrożeni zarówno ustawą antyrobotniczą Taft — Hartley, jak i kryzysem i bezrobociem. Rady obu tych organizacji w Los Angeles wezwały Greena i Murray'a do poważnego zastanowienia się nad ewentualnym proklamowaniem strajku generalnego.

KAPITALIŚCI GROŻĄ LOKAUTEM

N. JORK (PAP). Postępowy senator Pepper, przeciwnik nowej ustawy o pracy, oświadczył w Senacie, że są oznaki wkazujące na zamiar przedsiębiorców zastosowania wobec pracowników lokautu.

Pepper stwierdził, że kapitaliści odmawiają prowadzenia rokowań o umowy zbiorowe i wskazał na przemysł węglowy i tekstylny oraz na marynarkę handlową jako na specjalnie „oporne". Wywody Peppera zmierzały do wykazania, że mimo iż ustawa Taft — Hartley jeszcze nie weszła w życie, sama już zapowiedź wystarczyła do zajęcia przez kapitał twardego stanowiska wobec robotników.

W PRZEDEDNIU STRAJKU MARYNARZY

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący CIO Murray oświadczył, że prawdopodobnie wszyscy pracownicy zrzeszeni w związku zawodowym marynarzy i robotników portowych USA, przystąpią do strajku w niedzielę w nocy z chwilą wygaśnięcia dotychczasowych umów. Strajk obejmie 200 tysięcy pracowników.

Otwarcie Instytutu Francuskiego

Wczoraj po południu odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Francuskiego w Warszawie w nowym lokalu przy ul. Gen. Sikorskiego (Aleje Jerozolimskie) 32. Na uroczystość przybyli: min. Spraw Zagranicznych tow. Modzelewski, min. Odbudowy tow. Kaczorowski, wicemin. Kultury i Sztuki tow. Kruczkowski, min. pełnomocny tow. Grosz oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Rząd francuski reprezentowali: dyrektor departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Louis Joxe, sekretarz ambasady francuskiej p. de Beausse oraz radca kulturalny, długoletni dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie prof. Pierre Francastel.

De Gasperi obawia sie wyborów

Odbędą się one wiosną 1948 r.

RZYM (SAP). Włoskie Zgromadzenie Ustawodawcze zdecydowało przedłużyć swą kadencję do 31 grudnia br. i przesunąć termin najbliższych wyborów na wiosnę 1948 r.

Powszechnie oczekiwano, że działalność obecnego Zgromadzenia Ustawodawczego zakończy się 8 września br., toteż zatwierdzenie przez Zgromadzenie wniosku o przedłużeniu kadencji do 31 grudnia — wywołało ogólne podniecenie wśród deputowanych. Dwóch z nich przeszło nawet do rękoczynów, mianowicie komunista Rajetta i chrześcijański demokrata, Buttoni.

Zjazd PPS w Legnicy



Odsłonięcie sztandaru



Pochód przez ulice

D ziś w pałacu Wilanowskim

Komitet Ogólnosłowiański rozpoczyna swoje obrady

Dzisiaj rano rozpoczną się w pałacu Wilanowskim plenarne obrady Ogólnosłowiańskiego Komitetu. Ze strony polskiej w obradach będą uczestniczyli m. in. przewodniczący polskiego Komitetu słowiańskiego wicemarszałek Barcikowski, wiceprzewodniczący Ogólnosłowiańskiego Komitetu prof. Michałowicz, sekretarz gen. polskiego Komitetu Słowiańskiego min. Trojanowski.

Na Kongres zostali zaproszeni: Prezydent Bierut, tow. premier Cyrankiewicz, marsz. Rola-Żymierski, tow. min. Osóbka-Morawski, Prezydent m. st. Warszawy tow. Tołwiński, generałowie Spychalski, Korczyc i Świetlik.

DELEGACJA PAŃSTW SŁOWIAŃSKICH

W dniu wczorajszym przybyły do Warszawy delegacje: radziecka, jugosłowiańska, czeskosłowacka i bułgarska.

W skład delegacji radzieckiej wchodzą: wiceprzewodniczący Komitetu Ogólnosłowiańskiego, prof. Wozniesieński, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w ZSRR gen. A. Gundorow, przewodniczący Rady Nadzwyczajnej USRR A. Kornejczuk, min. Sajewicz.

Na czele delegacji jugosłowiańskiej stoi prof. Jakowlewicz, czeskosłowackiej — prof. Prokop Maxa, bułgarskiej — prokurator Pietrow.

WIELKIE ZAWODY SPORTOWE

Dzisiaj o godz. 16 na małym Stadionie WP przy ul. Myśliwieckiej odbędą się wielkie zawody sportowe, organizowane w ramach imprez, związanych z obradami Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego w Warszawie. Bilety bezpłatne otrzymać można przez związki zawodowe oraz organizacje społeczne i młodzieżowe.

„Nigdy więcej Oświęcimia!"

Tow. Premier Cyrankiewicz na otwarciu Muzeum Martyrologii Polski

W siódmą rocznicę przybycia pierwszego transportu do obozu śmierci w Oświęcimiu, odbyła się na terenie byłej hitlerowskiej kaźni manifestacja, związana z uroczystym otwarciem muzeum męczeństwa narodu polskiego.

Już od wczesnych godzin rannych z różnych stron przybywały do Oświęcimia delegacje Związku b. Więźniów Politycznych, Wojska Polskiego, partyj politycznych oraz organizacyj. Zgromadziło się około 30 tys. osób w tym znaczną większość stanowili b. więźniowie polityczni.

Przybyły również zagraniczne delegacje więźniów politycznych i przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Związku b. Więźniów Politycznych.

W uroczystości otwarcia muzeum wziął udział Premier, tow. Józef Cyrankiewicz, były więzień obozu oświęcimskiego, wicemarszałek Sejmu, tow. Szwalbe, min. Pracy i Opieki Społecznej, tow. Rusinek, min. dr. J. Putek oraz min. Kultury i Sztuki, Dybowski.

Przed uroczystością otwarcia Muzeum przemówienie wygłosił tow. Premier Cyrankiewicz, który powiedział m. in.:

Planem i zamiarem uzbrojonego po zęby nacjonalizmu i imperializmu niemieckiego było godzić w samo istnienie, fizyczne istnienie całych narodów, całej ludzkości. My wszyscy, którzy pozostaliśmy, którzy pamiętamy te potworne fabryki śmierci, jesteśmy dla narodu polskiego, dla Europy, dla całego świata, który tak łatwo zapomina o krzywdach, nie tylko dokumentem, ale powinniśmy być awangardą świadomej, zorganizowanej walki o to, żeby tragedia której byliśmy świadkami, której jesteśmy żywym dokumentem więcej się nie powtórzyła.

Jednym z konkretnych przejawów tej walki będzie Muzeum, które tutaj w Oświęcimiu otwieramy, nie dla wspomnień, ale dla przestrogi i pokazania całemu światu, że tragedia milionów pomordowanych w obozach koncentracyjnych nie może się rozpłynąć w powietrzu wraz z dymem kominów krematoryjnych.

Muzeum w Oświęcimiu niech będzie dla tych wszystkich, którzy przeżyli tę ogromną tragedię, wielkim zawołaniem „nigdy więcej Oświęcimia!"

Z kolei przemawiali: generalny sekretarz Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych wiceminister Balicki oraz przedstawiciel Żydowskiego Komitetu Centralnego, poseł Józef Sack oraz minister Kultury i Sztuki Dybowski.

Proces zbrodniarzy oświęcimskich w Krakowie

Zorganizowanie procesu zbrodniarzy niemieckich załogi Oświęcimia, który miał się odbyć na terenie obozu, natrafia na liczne trudności natury technicznej. Wobec tego miejscem procesu będzie prawdopodobnie Kraków.

Kompromisowy projekt rozbrojenia

zgłosiła delegacja polska w Radzie Bezpieczeństwa

Ambasador tow. Lange wierzy w powodzenie prac

N. JORK (PAP). Delegacja polska do Rady Bezpieczeństwa przedstawiła za pośrednictwem ambasadora tow. Lange w komisji do spraw konwencji zbrojeniowych szereg propozycji. Zmierzają one do osiągnięcia kompromisu między istniejącymi planami rozbrojenia — radzieckim i amerykańskim.

PLAN AMERYKAŃSKI

Plan amerykański usuwa poza zakres prac komisji sprawy broni atomowej (są one przedmiotem prac specjalnej komisji atomowej), a największą uwagę kieruje na problem gwarancyj międzynarodowych rozbrojenia za pomocą organów kontroli międzynarodowej. Plan ten, zgodnie z opinią obiektywnych obserwatorów, jest niezmiernie ogólnikowy.

PLAN RADZIECKI

Plan radziecki natomiast, przedstawiony przez delegata ZSRR Gromyko, jest b. szczegółowy. Wiąże on sprawę rozbrojenia w ogóle ze sprawą rozbrojenia atomowego i wylicza dokładnie problemy, które musi zbadać i opracować komisja przed przygotowaniem projektu konwencji rozbrojeniowej.

Propozycje polskie zmierzają do włączenia pewnej części planu radzieckiego do planu amerykańskiego oraz do skonkretyzowania programu prac komisji.

OPINIA ŚWIATA ZANIEPOKOJONA

Amb. Lange stwierdził, że opinia publiczna świata jest zaniepokojona przewlekaniem prac i decyzji w sprawie rozbrojenia.

Niezależnie od poglądu na sposób rozwiązania zagadnienia rozbrojenia atomowego nie sposób oddzielać tych spraw od siebie do tego stopnia, aby nie wspominać w ogóle w planie prac o rozbrojeniu atomowym. Koordynacja prac nad obu tymi zagadnieniami jest pierwszym warunkiem ich powodzenia.

POLSKA WIERZY W POWODZENIE PRAC

Delegat polski wypowiedział się za usunięciem z pola rozważań kwestii możliwości, czy niemożliwości opracowania konwencji rozbrojeniowej. On sam wierzy w powodzenie prac.

Propozycje polskie dyskutowane będą na następnym posiedzeniu komisji 18 bm. Przyjęcie ich przez komisję byłoby olbrzymim krokiem naprzód w obecnym stadium prac nad rozbrojeniem w ONZ.

Cztery wypowiedzi

O pracach i zadaniach ogólnosłowiańskiego komitetu

Specjalne wywiady „Robotnika" z uczestnikami zjazdu

W dniu dzisiejszym rozpoczyna w Warszawie swe prace Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego. W obradach wezmą udział przedstawiciele wszystkich państw słowiańskich, wchodzących w skład Komitetu, a więc: Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii i Polski. Prace Komitetu potrwają cztery dni. Poniżej zamieszczamy cztery wypowiedzi czołowych działaczy Komitetu.

Generał Maslaricz:

Jak wykuła się jedność słowiańska

Prezes Komitetu Ogólnosłowiańskiego, generał-major Wojsk Jugosłowiańskich, Bożydar M a s l a r i c z, udzielił współpracownikowi „Robotnika" szeregu informacji na temat zadań i celów organizacji, której obrady rozpoczynają się dziś w stolicy Polski.

— Podczas Drugiej Wojny Światowej, mówi generał Maslaricz — wytworzyła się jedność bojowa narodów słowiańskich w walce z faszyzmem. Ta jedność bojowa przekształciła się w czasie pokoju w przyjaźń narodów słowiańskich. Zadaniem Komitetu Ogólnosłowiańskiego jest pogłębianie i utrwalanie tej przyjaźni oraz współpracy państw słowiańskich, jak również walka z pozostałościami faszyzmu i reakcji, walka o długotrwały, sprawiedliwy pokój i tryumf demokracji.

Nie znaczy to wcale, mówi generał Maslaricz, że chcemy stworzyć jakiś słowiański blok. Narody słowiańskie, żyjące dziś w ustroju demokratycznym, nie zamykają się w swoich „skorupach narodowych". Młody ruch słowiański jest prawdziwie demokratycznym, postępowym i głęboko ludowym ruchem; pragnie on kroczyć naprzód wraz z innymi niesłowiańskimi, miłującymi wolność narodami, ku osiągnięciu wspomnianych wyżej ideałów.

Pułkownik Moczałow:

Chcemy poznać życie Polski

Sekretarz generalny Komitetu Ogólnosłowiańskiego, pułkownik gwardii W. M o c z a ł o w (ZSRR) informuje nas z kolei o programie i zadaniach zjazdu warszawskiego.

— Powstaje pytanie, dlaczego zjazd ten odbywa się w Warszawie, zaczyna pułk. Moczałow. Otóż pierwsza sesja plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego, która odbyła się w grudniu r. ub. w Belgradzie, postanowiła, że posiedzenie prezydium i plenum Komitetu zwoływane będą w stolicach poszczególnych państw słowiańskich. W kwietniu r. b. obradowało w Moskwie rozszerzone prezydium Komitetu; drugą zaś sesję plenum Komitetu postanowiono zwołać w bohaterskiej, umęczonej Warszawie, na znak czci i szacunku dla narodu polskiego.

Delegacje słowiańskie, ciągnie pułk. Moczałow, chciałyby zaopatrzyć się w dokumentację, dotyczącą życia i walki narodu polskiego, by mieć możność poinformowania swoich krajów o tym, jak żyje, walczy i buduje swe nowe życie naród polski.

(Dokończenie na str. 3-iej)

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 15 czerwca.

Kontrola cen

Prowadzona od szeregu tygodni przez władze państwowe, organizacje społeczne i prasę kampania przeciwko spekulacji i drożyźnie daje realne wyniki: ceny obniżają się, a jednocześnie na rynku zjawiają się w większych ilościach produkty, których sztuczny brak spowodować chcieli spekulanci. Nie możemy jednak poprzestać na pierwszych sukcesach, walka o obniżkę cen musi być prowadzona systematycznie i wytrwale. Jak to już nie raz pisaliśmy, walka ta może być wygrana tylko wówczas, gdy weźmie w niej udział całe społeczeństwo.

Zadanie to spada konkretnie na społeczne komisje kontroli cen, które zaczną funkcjonować już w najbliższym czasie. Skład tych komisji i ich zakres działania zapewniają skuteczność tej akcji. Komisje działać będą przy pomocy trzyosobowych lotnych grup kontrolnych, które dokonywać będą kontroli w poszczególnych sklepach.

Kontrola polega na stwierdzeniu: a) czy w przedsiębiorstwie sprzedaży znajduje się na widocznym miejscu cennik, b) czy jest on zgodny z cennikiem urzędowym, c) czy towary wystawione na widok publiczny posiadają ujawnioną cenę sprzedaży, d) czy w przedsiębiorstwie nie są pobierane ceny wyższe od ustalonych w cenniku, e) czy towar sprzedawany jest każdemu kupującemu w ramach normalnego zapotrzebowania, f) czy nie zachodzi zjawisko ukrywania towaru, g) czy przedsiębiorstwo posiada rachunki na towary.

Zarówno w społecznych komisjach kontroli cen, jak i w lotnych grupach kontrolnych, a także w komisjach cennikowych i komisjach notowań cen reprezentowany będzie szeroko ruch zawodowy. W związku z tym Komisja Centralna Związków Zawodowych, opierając się na uchwałach ostatniego rozszerzonego plenum, opracowała wytyczne organizacyjne udziału związków zawodowych w walce z drożyzną.

Okręgowe Komisje Zw. Zaw. i Państwowe Rady Zw. Zaw. desygnują swych przedstawicieli do społecznych Komisji Kontroli Cen i innych komisji powołanych w związku z tą akcją, przy czym KCZZ poleca by delegowani byli do tej pracy doświadczeni i poważni działacze związkowi. Jednocześnie KCZZ określiła liczbę kontrolerów społecznych dla poszczególnych województw w łącznej ilości 14.800 działaczy i członków związków zawodowych.

Po uruchomieniu tego całego społecznego aparatu, — a powinno to nastąpić jak najprędzej — nie do pomyślenia będzie, by ktokolwiek bezkarnie śrubował ceny lub ukrywał towary. Od sprężystości i energii przedstawicieli świata pracy zależeć będzie, powodzenie całej akcji. A więc — do roboty!

Kwotę 110 miliardów złotych obejmuje Plan Inwestycyjny

Referat tow. Rapaczyńskiego i dyskusja w Sejmie

Dnia 14 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego i Komisji Skarbowo-Budżetowej, obradujących nad projektem ustawy o Państwowym Planie Inwestycyjnym i Planie Odbudowy Gospodarczej.

Referat generalny na temat Państwowego Planu Inwestycyjnego wygłosił pos. tow. Rapaczyński (PPS). Po sprawozdaniu z wykonania planu Inwestycyjnego w 1946 r., reasumując ogólne wyniki, referent stwierdza, że 75,6 procentowe wykonanie Planu w 1946 r. przy istnieniu szeregu niesprzyjających okoliczności gospodarczych, trzeba uważać za pozytywne osiągnięcie. Dzięki wykonanym nakładom udało się powstrzymać procesy dekapitalizujące na odcinku portów, kolei, łączności, szeregu gałęzi przemysłu oraz dużej części rolnictwa.

Plan na rok 1947

Tegoroczny plan inwestycyjny stanowi znaczny postęp w porównaniu z planem 1946 r. Plan tegoroczny jest zarazem planem rzeczowym i planem sfinansowania inwestycji, uwzględniając bazę zatrudnienia i bazę materiałową. Pozwoli to na uniknięcie błędów, jakie powstały w roku ubiegłym.

Ogólny plan pokrycia wydatków inwestycyjnych w roku bieżącym przewiduje ze środków krajowych 86.384 milionów zł., ze środków zagranicznych 21.015 milionów złotych.

M.in. wydatki w dziedzinie oświaty, kultury pracy i opieki społecznej wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym przeszło trzykrotnie. W ramach inwestycji przemysłowych skoncentrowano ponad 50 proc. nakładów na odbudowę kluczowych gałęzi przemysłu, a mianowicie przemysłu węglowego, energetycznego i hutniczego. Blisko 29 miliardów złotych przeznaczonych zostaje na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych.

Jeśli chodzi o klasyfikację nakładów inwestycyjnych w planie inwestycyjnym na r. 1947 w/g sektorów, to udział gospodarki państwowej wynosi 84,4 proc., gospodarki społecznej — 7,8 proc. i gospodarki prywatnej — 8,1 proc.

Dyskusja

Z kolei referent generalny przechodzi do omówienia poszczególnych wniosków, zgłoszonych przez posłów w toku obrad. W związku z wnioskiem tow pos Formasa (PPS) w sprawie kredytów na budowę spółdzielczych domów towarowych, referent proponuje przeznaczyć na cel powyższy 200 miln. złotych.

Reasumując referent stwierdza, że łącznie proponowane zwiększenia planu inwestycyjnego wyrażają się w kredytach skarbowych kwotą 338,5 miln. zł., zaś w kredytach bankowych kwotą 535 miln. złotych.

W dyskusji **min. tow. Bobrowski** wyjaśnił, że dekret o planie inwestycyjnym pozwala rządowi na podwyższenie tego planu do 10 proc. Na pokrycie tej podwyżki dekret pozwala użyć wszelkie środki z wyjątkiem budżetowych. Wyjątek od tej zasady uczyniony został jedynie w stosunku do roku 1947, w którym możliwe jest użycie także ewentualnej podwyżki ponad ustaloną w budżecie nadwyżkę.

Pos. Tołwiński (PPR) poruszył zagadnienie szkolnictwa na terenie Warszawy. Od nowego roku szkolnego 20 tysiącom dzieci w Warszawie grozi pozostanie poza szkołą. Minimum potrzebnych kwot na pomoc w dziedzinie szkolnictwa ocenia na 180 milionów zł.

Pos. Blinowski (PPR) wita z uznaniem inicjatywę spółdzielczości w kierunku budowy spółdzielczych domów towarowych, wypowiada się jednak przeciw pokrywaniu inwestycji na odcinku domów towarowych kredytami bankowymi.

Pos. Formas (PPS) podtrzymuje wniosek w sprawie zorganizowania spółdzielczych domów towarowych. Spółdzielczość nie dysponuje jednak tak poważnymi nadwyżkami, aby mogły zaspokoić potrzeby w dziedzinie organizacji domów towarowych.

Pos. Załęski (PSL) podtrzymuje swój wniosek odnośnie zwiększenia pomocy na odbudowę wsi, ponieważ dotychczasowe kredyty na ten cel są niewystarczające.

Pos. Wyrzykowski (SL) uważa, że sumę potrzebną na odbudowę spółdzielczych domów towarowych można wygospodarować z obrotów „Społem" przez kompresję wydatków administracyjnych i handlowych. Z tych względów wypowiada się przeciwko wnioskowi referenta generalnego.

Pos. Jędrychowski (PPR) stwierdza, że w dzisiejszych warunkach nie można mówić o nacisku śruby podatkowej. Mówca podkreśla, że zamiarem Rządu nie jest likwidacja sektora prywatnego, lecz ograniczenie marży zarobkowej do stopnia opłacalności i przywrócenie normalnych stosunków w handlu prywatnym. Mówca sądzi, że spółdzielczość może drogą zmniejszenia kosztów handlowych stworzyć odpowiednie środki własne na budowę domów towarowych.

Oświadczenie tow. min. Bobrowskiego

Przewodniczący udziela następnie głosu prezesowi CUP tow. min. Bobrowskiemu dla zajęcia stanowiska wobec zgłoszonych poprawek.

Min. tow. Bobrowski stwierdza, że problemem podstawowym nie jest kwestia tej czy innej poprawki, a kwestia jak dalece można iść w zakresie poprawek. W realizacji planu gospodarczego rząd kieruje się bezwzględnym postulatem równowagi finansowej. To sprawia, że mimo słuszności szeregu wniosków nie może zająć w stosunku do wszystkich pozytywnego stanowiska.

Jest rzeczą charakterystyczną, że lwia część poprawek dotyczy działu budownictwa (z Warszawą na pierwszym miejscu). Czy mamy tu do czynienia z jakimś elementarnym błędem? W niektórych wypadkach — tak, ale mamy przede wszystkim do czynienia z próbą realizowania założenia planu, które jest niesłychanie trudne, przykre, ale konieczne. Chcemy zapewnić proerytet inwestycji produkcyjnych przed konsumpcyjnymi.

Poprawki pos. Załęskiego w sprawie kredytów na rolnictwo min. tow. Bobrowski uważa za propagandowe bez użyteczności praktycznej. Jeżeli chodzi o kredyty na budowę spółdzielczych domów towarowych, min. Bobrowski ustosunkowuje się pozytywnie do propozycji referenta generalnego. Bez tego kredytu można stracić w kampanii, którą min. Minc nazwał bitwą o handel cenny element, jaki stanowią spółdzielcze domy towarowe.

Głosowanie

Przewodniczący proponuje głosowanie wszystkich poprawek, akceptowanych przez referenta generalnego en bloc, oddzielnie zaś poprawki dotyczącej kredytów na budowę spółdzielczych domów towarowych i poprawki w sprawie kredytów dodatkowych na odbudowę Warszawy.

Poprawki en bloc, głosowane zostały przyjęte jednomyślnie. Poprawka dotycząca zwiększenia kredytów na odbudowę Warszawy została odrzucona większością głosów przeciw głosom posłów SD, Kat.-Społ. i PSL. Poprawka dotycząca spółdzielczych domów towarowych została przyjęta większością 14 głosów, przeciw dziesięciu, przy dwóch głosach wstrzymujących się.

Pos. Blinowski (PPR) zastrzegł sobie wniesienie swojego wniosku na Plenum, ażeby całość wydatków na spółdzielcze domy towarowe pokryć z własnych środków spółdzielczości. Wnioski pos. Załęskiego zostały odrzucone.

W następnym głosowaniu przyjęty został projekt ustawy o planie odbudowy gospodarczej znaczną większością głosów, przy dwóch wstrzymujących się głosach PSL.

Spekulanci warszawscy pod kluczem

Warszawska Delegatura Komisji Specjalnej przeprowadziła w dniu 13 b. m. przy pomocy stu kontrolerów społecznych, absolwentów Kursów Wyszkoleniowych, na szeroką skalę zakrojoną akcję kontrolną sklepów spożywczych na terenie Warszawy.

Dwuosobowe ekipy skontrolowały ogółem 250 punktów sprzedaży, sporządzając 47 protokółów karnych, przeciwko winnym pobierania spekulacyjnych cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Oto nazwiska niektórych z zatrzymanych spekulantów: Franciszka Kozera właścicielka sklepu spożywczego przy ulicy Brukowej 24, St. Strzałkowski — Hoża 44, Jan Masiak — Puławska 38, Maria Tomasik — Koszykowa 61, Maria Szeląg— właścicielka sklepu spożywczego przy Placu Szembeka, Katarzyna Wójcik — Brzeska 3, Salomea Szaniawska — Żymierskiego 117, Władysław Duda — Wspólna 27, Antoni Wacławski — Strzelecka 42, Aleksandra Fortuńska — Siedlecka 30, Józefa Kucharska — Puławska 71, Genowefa Jankowska — Pogorzelska 23, Maria Opolska właścicielka sklepu przy ul. Kijowskiej.

W sklepie elektrotechnicznym przy ul. Marszałkowskiej 77 stwierdzono, że właścicielka Wanda Michalska uprawia spekulację żarówkami elektrycznymi, pobierając ze jedną żarówkę 450 zł. zamiast 204 zł.

Wszystkim zatrzymanym grozi obóz pracy.

Kontrole piekarń w Łodzi przeprowadziły brygady społeczne

W ostatnim czasie społeczne brygady kontrolne Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziły masową kontrolę piekarń i sklepów, rozprowadzających pieczywo. Brygady, w skład których weszło 140 członków związków zawodowych i aktywistów partii politycznej przeprowadziły kontrolę w 269 piekarniach i sklepach z pieczywem. W wyniku kontroli spisano 107 protokółów, a 13 winnych większych przekroczeń przekazano do dyspozycji Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi. Zlikwidowano m. in. szereg nielegalnych punktów sprzedaży pieczywa. Uprawiający nielegalny handel będą ukarani.

Potrzeba 900 tysiecy książek dla Ziem Odzyskanych

Jak wiadomo, Tydzień Święta Morza będzie z inicjatywy Rady Państwa okresem zbiórki książek dla Ziem Zachodnich.

Ministerstwo Oświaty przystąpiło bezpośrednio po wyzwoleniu do organizowania sieci bibliotecznej na Ziemiach Zachodnich, zupełnie pozbawionych książek polskich. Jednakże ogólna ilość 114.433 tomów w bibliotekach publicznych jest jeszcze przerażliwie mała.

Ministerstwo Oświaty obliczyło, iż bibliotekom Ziem Zachodnich należy dostarczyć 900 tys. tomów książek. — Wynika z tego, że na cele czytelnictwa na Ziemiach Odzyskanych trzeba by wyasygnować 320.000.000 zł. Jest to zadanie olbrzymie, przekraczające możliwości państwa i samorządu i dlatego społeczeństwo polskie musi przyjść tu z wydatną pomocą.

Ogólny plan akcji, opracowany przez Radę Państwa, poza zbiórką książek w okresie Tygodnia Morza, przewiduje zbiórki pieniężne w dniu Święta Państwowego 22 lipca, zbiórkę książek wśród wydawców i księgarzy oraz aktywną współpracę szkół z Polski Centralnej ze szkołami na Ziemiach Odzyskanych.

Bevin jedzie do Paryża omówić sprawę pomocy amerykańskiej

Francja proponuje Zw. Radzieckiemu wymianę poglądów

LONDYN (PAP). Agencja Reutera zapowiada, że minister Bevin uda się w nadchodzący wtorek do Paryża w celu odbycia rozmów z francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidault w sprawie amerykańskiego planu pomocy dla Europy.

STANOWISKO FRANCJI

PARYŻ (PAP. — W paryskich kołach politycznych utrzymuje się, że Bevin uzgodnił już z premierem Ramadier zasady wspólnego stanowiska wobec planu Marshalla. Bevin będzie konferował w Paryżu z Ramadier i Bidault.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że rząd francuski zamierza zająć pozytywne stanowisko wobec planu Marshalla. Ambasador francuski w Waszyngtonie Bonnet został upoważniony do podjęcia rokowań z Departamentem Stanu w sprawie pomocy amerykańskiej dla Europy.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że rząd francuski zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o wymianę poglądów w sprawie planu Marshalla.

OPINIA TRYGVE LIE

N. JORK. (PAP). — Omawiając projekty Marshalla w sprawie pomocy gospodarczej dla Europy, sekretarz gen. ONZ Trygve Lie wyraził opinię, że projekty te są b. pożyteczne i że ustaleniem planu odbudowy gospodarczej Europy zajmie się Europejska Komisja Gospodarcza.

Zdaniem Lie, przewidywania doradcy Departamentu Stanu, Cohena, że wykonanie planu pociągnie za sobą wydatki w wysokości 5 miliardów dolarów, nie są przesadzone. Trygve Lie przypomniał, że Albania, Austria, Czechosłowacja, Finlandia, Grecja, Węgry, Włochy, Polska i Jugosławia oceniły swe potrzeby na r. 1947 łącznie na 11 miliardów dolarów.

Truman podpisał traktaty z satelitami

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman podpisał 14 bm. traktaty pokojowe z Włochami, Bułgarią, Rumunią i Węgrami, ratyfikowane ostatnio przez Kongres.

Nota polska do Rządu Brytyjskiego w sprawie pogrzebu Wł. Rączkiewicza

Rząd Polski wystosował do Rządu Brytyjskiego notę, w której stwierdza, że udział oficjalnych przedstawicieli Rządu Brytyjskiego w pogrzebie Władysława Raczkiewicza, delegowanie oddziału wojskowego PKPR do asysty w uroczystościach pogrzebowych, oraz sam fakt opublikowania specjalnego komunikatu — znajdują się w wyraźnej sprzeczności z dotychczasowymi oświadczeniami Rządu Brytyjskiego co do charakteru azylu, udzielonego członkom b. emigracyjnego rządu polskiego, oraz co do charakteru PKPR.

Przedstawiciele rządu brytyjskiego zapewnili wielokrotnie, że W. Brytania udziela b. członkom polskiego rządu emigracyjnego azylu, li tylko jako osobom prywatnym. Rząd Polski z przykrością zmuszony jest stwierdzić, że udział przedstawiciela rządu brytyjskiego w pogrzebie Wł. Raczkiewicza nie może być uważany za zgodny z wyżej wspomnianymi zapewnieniami.

Z kolei nota przypomina zastrzeżenia rządu polskiego co do istoty PKPR. Ambasador brytyjski w nocie z 13 wrześnie 1946 r. podkreślił, że PKPR nie jest organizacją wojskową i będzie nieuzbrojony. Jednakowoż fakt, że użyto oddziału PKPR w czasie pogrzebu do honorowej asysty, spełnianej zwykle przez oddziały wojskowe oraz wydanie mu w związku z tym broni — uzasadnia obawy rządu polskiego, że PKPR nie został pozbawiony swego charakteru wojskowego, jak to przedstawiciele rządu brytyjskiego zapewniali.

Nota kładzie nacisk na to, że opisany w niej stan rzeczy hamuje otrzeźwienie emigrantów i sprzyja podsycaniu wśród nich nastrojów reakcyjnych, co z kolei utrwala zamęt polityczny emigracji i opóźnia proces powrotu do kraju.

Komitet Zagadnien Europejskich bije na alarm!

Wojskowe ćwiczenia hitlerowców w Afryce Południowej

W Argentynie ukrywa się 90 tysięcy Niemców

LONDYN (PAP). „Międzynarodowy Komitet Studiów Zagadnień Europejskich" ogłosił memoriał, w którym ostrzega przed możliwością odrodzenia faszyzmu. Do Komitetu należą m. in. premier francuski Herriot, b. podsekretarz stanu brytyjskiego M.S.Z. Vansittart oraz inne wybitne osobistości europejskie. Memorandum skierowane zostało do premierów oraz ministrów spraw zagranicznych państw sojuszniczych.

Memorandum stwierdza, że zły rozdział żywności w Niemczech powoduje zwiększenie wpływów b. hitlerowców zajmujących obecnie wybitne stanowiska.

WYBITNI HITLEROWCY NA WOLNOŚCI

Memorandum podkreśla, że duża ilość niebezpiecznych agentów hitlerowskich przebywa na wolności w Szwajcarii i rozporządza tam kapitałami, które z niewyjaśnionych przyczyn nie zostały skonfiskowane przez sojuszników.

Organizacja prohitlerowska w Szwecji zajmuje się zaopatrywaniem w pieniądze i fałszywe paszporty Niemców chcących się ukryć w Portugalii i południowej Ameryce.

W Południowej Afryce działają 4 organizacje faszystowskie kierowane przez hitlerowców; liczą one dziesiątki tysięcy członków i przeprowadzają ćwiczenia wojskowe.

ARGENTYNA — AZYLEM FASZYSTÓW

W Argentynie przebywa 90 tysięcy Niemców, którzy podczas wojny prowadzili działalność hitlerowską. Czterej główni agenci hitlerowscy, którzy podczas wojny byli doradcami rządu argentyńskiego pozostają nadal na tych stanowiskach. Rząd argentyński pobiera wysokie ceny za żywność od krajów sojuszniczych a jednocześnie sprzedaje żywność Hiszpanii po cenach niższych, aby pomóc generałowi Franco.

Doroczne posiedzenie PAU

Dnia 14 bm. odbyło się w Krakowie doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności.

Na posiedzenie przybyli min. tow. Skrzeszewski, wicemin. tow. Jabłoński,

Carillo w Katowicach

W Katowicach bawi przywódca hiszpańskiej młodzieży socjalistycznej Santiago Carillo oraz poseł Republiki Hiszpańskiej w Polsce p. Sanchez Arcos.

Amb. Putrament:

W Polsce jest miejsce dla wszystkich którzy chcą dla niej pracować

PARYŻ (PAP). Nowy ambasador R. P. we Francji, J. Putrament, złożył po przyjeździe do Paryża oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

„Ciężko zdobyte doświadczenie uczy nas, że tylko idąc razem, zarówno Francja, jak i Polska, mogą liczyć na uniknięcie ponownych katastrof dziejowych. Los umieścił nas po obu brzegach groźnego morza niemieckiego, od stuleci kryjącego w sobie niespodziewane nawałnice. Przyjaźń i porozumienie między naszymi krajami pozwoli nam uchronić się przed nowymi katastrofami".

Przechodząc do zagadnienia emigracji we Francji, amb. Putrament powiedział: „Naród polski w kraju umie ocenić patriotyzm Polonii francuskiej i jej przywiązanie do kraju. W Polsce jest miejsce dla wszystkich, którzy chcą naprawdę pracować dla swego narodu. Polska nie odtrąca nikogo ze swoich, choćby najbardziej zbłąkanych synów, jeśli przyjdą do niej z czystym sumieniem i z dobrą wolą".

Wyrok w procesie nielegalnej organizacji

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie młodocianych uczestników nielegalnej organizacji szkolnej, która postawiła sobie za zadanie obalenie istniejącego ustroju w Polsce.

Sąd skazał: Wojciecha Barańskiego na 5 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na dwa lata. Andrzeja Dawidziaka na 5 lat więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata. Jerzego Walentynowicza na 5 lat więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata. Mirosława Wawrzyniaka na 5 lat więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata. Konrada Szotta na 5 lat więzienia z darowaniem kary na zasadzie amnestii.

PRZEGLĄD PRASY

NAJSTARSZE PISMO W POLSCE.

Z okazji zmiany szaty graficznej krakowskiego „Naprzodu" tow. dr. B. Drobner przypomina dzieje tego socjalistycznego dziennika:

„Naprzód" to nie tylko najstarszy dziennik w Polsce, ale w ogóle najstarsze czasopismo w Polsce. Pismo nasze przechodziło okresy łatwe i trudne — naturalnie łatwych niezmiernie mało, trudnych szalenie dużo. Przyszedł raz stan wyjątkowy, policja austriacka skonfiskowała wszystko od piór do pisania do kosza na papiery. Zabrano biurka, aresztowano redaktorów — i wtedy gdy reakcji polskiej zdawało się, że na amen zabiła „Naprzód" — „Naprzód" wyrósł we Lwowie i przychodził różnymi drogami do Krakowa, a stąd rozchodził się po całej dawniej zwanej „Galicji i Lodomerii" wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim i Księstwami Oświęcimskim i Zatorskim.

Był czas, gdy sanacja zlikwidowała drukarnię „Naprzodu"; na bęben puściła naszą, z jakże wielkim trudem zdobytą, maszynę rotacyjną. I znów sanacji zdawało się, że skończy się chwalebny żywot „Naprzodu", że „IKC" i „Gazeta Polska" będą jedyną lekturą krakowskiej publiczki — a robotnicy? — Ci będą mogli czytać „Mały Dziennik", organ Stronnictwa katolickiego i „Wiadomości Salezjańskie". I znów zawiodła się polska reakcja. I wtedy wyrósł „Naprzód" nagle w Warszawie. Przychodził późno, ale przychodził jako mutacja „Robotnika".

Odpowiedź Czytelnikowi

Płace wysokie czy płace realne?

Jak walczyć o lepsze jutro

Poniżej zamieszczamy drugą z kolei i ostatnią odpowiedź naszemu czytelnikowi ob. Kubickiemu. Autorem tej odpowiedzi jak i poprzedniej jest — na naszą prośbę — tow. Alfred Krygier. Musimy stwierdzić przy okazji, że tak miłe i rzeczowe listy są bardzo pocieszającym objawem kontaktu czytelników z ich pismem i dowodem troski o Polskę dnia jutrzejszego.

Pisałem już w „Robotniku" o liście ob. Kubickiego, w którym omawiał pewne zagadnienia z dziedziny ubezpieczeń społecznych. Odpowiedziałem na te bardzo ciekawe uwagi, by wyjaśnić pewne zagadnienia z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

W swym liście omawia ob. Kubicki i inne bolączki nie związane z zagadnieniem ubezpieczeń społecznych, a przede wszystkim jedną z największych trosk naszego życia społecznego w chwili obecnej: sprawę płac.

Nasz uprzejmy korespondent pisze w swym liście do Redakcji „Robotnika".

„Przyjmuje się ogólnie, że w w mies. wrzesień—grudzień ub. r. dokonała się znaczna — aż 25% podwyżka płac. Niestety, nie odpowiada to prawdzie. Podniesiono wprawdzie płace najgorzej uposażonych, np. nauczycielstwa (od 1 marca br.), ale ogólny poziom płac nie wzrósł."

Sprawa ta jest zagadnieniem niezmiernej wagi i z tego powodu warto jej poświęcić nieco miejsca.

Nie ulega wątpliwości, że w r. 1946 nasze płace realne wzrosły. To znaczy, że za zarobione pieniądze mogliśmy kupić więcej żywności niż się to działo w r. 1945. Ten bardzo pocieszający proces trwał nieomal cały rok 1946. Dopiero przy końcu roku ubiegłego odczuliśmy znowu spadek płac realnych t. zn. mówiliśmy, że „jest drogo", że za zarobione pieniądze kupić możemy mniej aniżeli przed pół rokiem, mimo, że płace nominalne wzrosły w czwartym kwartale ub. r., jak słusznie stwierdza obywatel Kubicki o 20 — 25 proc. Ten spadek płac realnych obserwowaliśmy także w okresie stycznia — kwietnia br. Tempo wzrostu cen zmniejszyło się nieco w maju. Dużą rolę w tej zwyżce odegrały także okrutne warunki klimatyczne w okresie zimowym.

Istotne przyczyny trudności

Zrozumiałą reakcją indywidualną na te bardzo przykre zjawiska jest domaganie się podniesienia płac. Gdybyśmy jednak w tej chwili poszli po tej linii, wówczas — powiedzmy to sobie jasno — plon tej podwyżki zbieraliby nie ludzie pracy, a wszelkiego rodzaju żywioł spekulacyjny wsi i miasta.

Jednym z podstawowych artykułów decydujących u nas o poziomie cen jest zboże. Rzecz zrozumiała że w okresie przednówka zapasy zboża są mniejsze aniżeli w jesieni. Przechowywanie zboża (w przewidywaniu zwyżki cen) zmniejsza bardziej jeszcze jego podaż czyli wpływa na wzrost ceny. Zdaniem PPS zapasy zboża, które mamy w kraju są niewielkie, wobec czego tylko zorganizowana akcja zakupu po godziwych cenach, może dać realne wyniki. W każdym jednak razie w dziedzinie zaopatrzenia w zboże liczyć się musimy tymczasem z pewnymi trudnościami.

Jest i drugie źródło wzrostu cen. Na naszych oczach wytworzyła się u nas nowa grupa społeczna, którą nazwać można nową burżuazją. Są to bogaci chłopi na wsi i wszelkiego rodzaju spekulanci w miastach. Źródłem ich niecnego procederu to 1) zbyt mała ilość towarów na rynku, 2) zupełna nieomal bezkarność podatkowa. Ta „nowa burżuazja" wykupuje dla celów spekulacyjnych znaczne ilości towarów, zmniejszając ich podaż i jednocześnie zużywa na cele własnego spożycia bardzo wiele, ponosząc minimalne ciężary na rzecz państwa w formie podatków. Oto drugie i niestety bardzo poważne źródło drożyzny.

Nasze życie gospodarcze a przemysł państwowy w szczególności musi dokonać w tej chwili bardzo bolesnej operacji. Skończyły się zapasy poniemieckie surowców i półfabrykatów skończyły się i dary UNRRA. Musimy nabywać surowce, czy maszyny, których nie wyrabiamy w kraju, za granicą — oczywiście po cenach światowych — a więc bardzo wysokich i do tych cen musimy dostosować kalkulację cen naszych przedsiębiorstw państwowych. Zasadą tej kalkulacji musi być opłacalność produkcji. W przeciwnym wypadku wszelka produkcja byłaby absurdem.

Podwyższenie w tej chwili płac byłoby absurdem albowiem podwyżka ta stałaby się nowym impulsem do podwyższenia cen przez ową „nową burżuazję". W tym wyścigu płac i cen, zwycięzcą, jak wiemy z doświadczenia są zawsze ceny a nie płace.

Działać i przeciwdziałać

Cóż robić w tej sytuacji? Założyć bezradnie ręce? Przeciwnie, działać i przeciwdziałać w sposób bardzo energiczny. Jakie środki wiodą do tego celu? Ukrócić spekulację przez akcję represyjną, opodatkować czynnik spekulacyjny w wysokości prawem przewidzianej; umożliwić inicjatywie prywatnej działalność produkcyjną w ramach obowiązującego porządku gospodarczego i obowiązującego stanu prawnego. Niechaj inicjatywa prywatna zakłada nowe warsztaty pracy lub rozszerza istniejące, niech buduje domy, niech kupuje i sprzedaje, po godziwych cenach z godziwym zyskiem, a jednocześnie niech płaci podatki prawem przewidziane.

Czy te środki zahamują drożyznę? Częściowo tak, są jednak niewystarczające. Radykalnym środkiem zaradczym, jest akcja którą tow. Szwalbe nazwał w swym przemówieniu sejmowym, długofalową. Musimy więcej produkować, musimy produkować taniej i oszczędniej. Musimy zlikwidować pasożytniczą biurokrację w urzędzie i w fabryce, musimy wzmóc sumienie społeczne, tępić kradzież mienia publicznego w fabryce i w urzędzie. Ta potworna plaga jest objawem który niszczy dużą część naszej pracy. A więc znowu wołanie o milicjanta i prokuratora. I to także, choć wiemy że pomoc nie wystarczy. Jest to wołanie o pomoc społeczeństwa, apel do serc i sumień, a jej wyrazem musi być kontrola społeczna każdego objawu naszego życia zbiorowego.

Oto środki stosowane na „krótkiej i długiej fali" doprowadzą nas do celu, do którego dążyć musimy, bez realizacji którego nie ma Polski Demokratycznej tj. podwyższenia dochodu społecznego i zmiany jego podziału.

ALFRED KRYGIER

NA MARGINESIE

Zła przysługa

Prosto z pociągu poszedłem wczoraj do redakcji, a w redakcji zabrałem się z miejsca do wertowania prasy polskiej z ostatnich 10 dni. Zobaczyłem znowu w bratnim naszym organie — „Głosie Ludu" — cykl flankowych ataków na PPS. I znowu — z natury rzeczy — odpowiedzi w „Robotniku". I znowu pomyślałem: komu to jest potrzebne? po co się to robi? czy dobrą przysługę wyrządzają towarzysze z PPR sprawie klasy robotniczej i sprawie Polski?

W najświeższym „Głosie Ludu" znalazłem ostry — i właśnie „z pianą na ustach" — przeprowadzony atak tow. Szymona Zachariasza na „Bund", a więc na integralną część ruchu socjalistycznego w Polsce. I znowu pytam: czy dobrą wyrządza Polsce przysługę tow. Zachariasz, odgrzebując stare spory i nienawiści ulicy żydowskiej i bijąc w żydowską część ruchu socjalistycznego w Polsce — wtedy, gdy ta żydowska ulica leży tragicznie pogrzebana w gruzach bohaterskiego getta, a antysemityzm u nas jeszcze niestety nie wygasł?

Tow. Zachariasz nie jest ani obiektywny ani lojalny w swych cytatach i ocenach. Cytatę z pisma „Der Weker", organu „Jidiszer Socjalistiszer Ferband", przypisuje „Bundowi", który z J. S. F. nie ma nic wspólnego. Cytatę z „Unzer Cajt" interpretuje jednostronnie i nietolerancyjnie, zapominając, że nie przeżywamy w Polsce ani epoki, ani atmosfery dyktatury proletariatu. Cytując Artuskiego, przemilcza, że we „Folkscajtung" ukazała się ostra polemika z Artuskim pt. „Nie udzieliliśmy pełnomocnictw". Cytując Pata, przemilcza, że „Bund" stoi w 100 proc. za rządem, w którym uczestniczy PPS, a zapomina, że wolna ręka w ocenie tych czy innych pociągnięć rządu przysługuje każdej partii, a nie tylko PPR.

Tow. Zachariasz boleje, że nasi towarzysze z „Bundu" polskiego nie zrywają więzów z bundowcami innych krajów, mimo różnic poglądów. Dodatkowo tow. Zachariasz insynuuje, że te różnice poglądów nie znajdują wyrazu w stanowisku „Bundu" polskiego — co jest nieprawdą. Ale ważniejsza jest rzecz inna. My — PPS — różnimy się bardzo poważnie z towarzyszami z innych partii socjalistycznych na świecie; mimo to bierzemy, udział we wspólnych konferencjach, bo są też rzeczy, które nas z nimi łączą. I nikomu nie pozwolimy mieszać się — poza statutowo przewidzianymi władzami naszej partii — do istoty i formy naszych socjalistycznych stosunków międzynarodowych. Ma też prawo „Bund" polski zasiadać we wspólnej organizacji z tymi, z którymi się w bardzo wielu rzeczach różni, a w niektórych godzi. Tym bardziej, że nie kwestionuje tow. Zachariasz prawa syjonistów polskich do zasiadania w międzynarodowej organizacji, której poszczególne krajowe grupy lub poszczególni przedstawiciele są wręcz wrogo wobec Polski nastawieni.

Społeczeństwo polskie zna „Bund". Tow. Zachariasz nie potrzebuje „Bundu" przedstawiać ani Polakom, ani klasie robotniczej. Bundowcy pieczętują się krwią bohaterów walk o wolność proletariatu i niepodległość Polski; są integralną częścią polskiego ruchu socjalistycznego, walczącego pod przywództwem Polskiej Partii Socjalistycznej.

Tow. Zachariasz złą oddał Polsce przysługę swym wystąpieniem.

J. H.

Po ratyfikacji Konwencji polsko-francuskiej

Zacieśnienie więzów kulturalnych

miedzy Polska a Francja

Rozmowa z dyrektorem Louis Joxe

Po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Konwencji o współpracy intelektualnej między Polską a Francją, specjalny wysłannik rządu francuskiego dyrektor departamentu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Louis Joxe udzielił wywiadu przedstawicielowi „Robotnika".

Dyrektor Joxe zaczyna rozmowę od stwierdzenia, że jest sam wieloletnim dziennikarzem.

— Byłem profesorem historii, następnie dziennikarzem, ostatnio zaś dyplomatą. Proszę podkreślić, że pozostałem waszym, dziennikarzy, kolegą — mówi z uśmiechem, wprowadzając od razu do rozmowy właściwą Francuzom bezpośredniość, która sprawia, że oficjalny wywiad zmienia się w towarzyską pogawędkę.

— Jakie jest znaczenie Konwencji o współpracy intelektualnej? — pytamy.

— Na pozór mogłoby się wydawać, że Konwencja ta nie jest ważna, wobec istnienia starych tradycyjnych stosunków kulturalnych między naszymi krajami. Stwierdzić muszę jednak, że tak nie jest. Konwencja jest niezwykle ważnym instrumentem, pozwalającym utrzymać trwałą współpracę i stworzyć jej program. Konwencja nadaje więc tradycyjnej łączności kulturalnej i intelektualnej polsko-francuskiej — formy stałe i określa również metody pracy.

— Jakie będą te metody.

— Konwencja przewiduje utworzenie komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli obu krajów. Na czele każdej z podkomisji stać będą ministrowie oświaty Polski i Francji. Pierwsze posiedzenie Komisji mieszanej, której zadaniem jest realizacja postanowień Konwencji, odbędzie się jeszcze tego lata w Paryżu. Konwencja obejmuje całokształt współpracy kulturalnej, przejawiającej się zarówno w stałych instytucjach, jak np. Instytut Francuski w Warszawie i Krakowie, Biblioteka Polska w Paryżu, Instytut Słowiański w Paryżu, szkoły polskie we Francji, jak i w imprezach dorywczych: koncertach, przedstawieniach teatralnych, wystawach, wymianie książek itp. W tej właśnie dziedzinie sprawa wymagać będzie opracowania szczegółowego programu.

Francja szczególną wagę przywiązuje do zagadnienia wymiany książek. Mój przyjazd do Warszawy związany jest nie tylko z ratyfikowaniem Konwencji, lecz w równej mierze ze sprawą bibliotek.

Również niezmiernie ważną metodą w zbliżeniu kulturalnym Francji i Polski jest wymiana młodzieży. W roku szkolnym 1947/48 przybędzie do Francji 45 studentów polskich, którzy otrzymali od rządu francuskiego specjalne stypendia. Jest to największa liczba stypendiów, jaką udzieliliśmy zagranicznej młodzieży. Już w lecie na kursy wakacyjne przyjedzie do Paryża 10 Polaków. Przewidujemy również wymianę naukowców.

Ponieważ dyrektor Joxe śpieszy się na uroczystość otwarcia Instytutu Francuskiego, kończymy naszą rozmowę, otrzymując na pożegnanie zapewnienie, że konsekwencją zawartego układu będzie, niewątpliwie, dalsze zacieśnienie więzów kulturalnych między Polską a Francją.

— Mam nadzieję, że będziemy mogli niedługo gościć we Francji znaczną ilość polskich intelektualistów — mówi dyr. Joxe. — Pragnę jednocześnie podkreślić, że jesteśmy we Francji wzruszeni dobrą wolą, okazaną przez władze polskie przy zawieraniu układu. Również wdzięczni jesteśmy za pomoc, okazaną przy odbudowie francuskiej placówki kulturalnej Instytutu Francuskiego w Polsce.

D. R.

CZTERY WYPOWIEDZI

O pracach i zadaniach

Ogólnosłowiańskiego Komitetu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-szej)

— Jakie sprawy będą omawiane przez 2-gie plenum Komitetu? — pytamy.

— Przede wszystkim wygłoszony będzie referat przewodniczącego Komitetu Ogólnosłowiańskiego oraz referaty poszczególnych komitetów słowiańskich o dokonanej od czasu ostatniego kongresu pracy. Następnie odbędzie się dyskusja, po czym plenum omówi sprawę zwołania II Kongresu Słowiańskiego, który odbędzie się w Pradze w 1948 roku.

Będzie również omawiana sprawa zjazdu uczonych słowiańskich, projektowanego na rok 1947 w Moskwie, Leningradzie, Kijowie i Mińsku, a więc stolicach krajów słowiańskich, wchodzących w skład ZSRR. Następnie plenum Komitetu zatwierdzi plan prac na rok bieżący i przeprowadzi wybory stałego sekretarza Komitetu Ogólnosłowiańskiego (pułk. Moczałow jest czasowym sekretarzem Komitetu).

Projektowana jest również podróż po Polsce, spotkania z polskimi robotnikami, chłopami, inteligentami; chcielibyśmy opowiedzieć im o naszej słowiańskiej współpracy i przyjaźni. Zetkniemy się również z polskimi uczonymi, działaczami społecznymi itd. Ponadto odbędą się w rozmaitych miastach odczyty i referaty, wygłoszone przez członków poszczególnych delegacji.

Wicemarsz. W. Barcikowski:

250 milionów Słowian oprze się nawale germańskiej

Przewodniczący Polskiego Komitetu Słowiańskiego, wicemarszałek Sejmu, ob. W. Barcikowski, wypowiedział się w następujący sposób o zjeździe warszawskim.

— 250 milionów Słowian stanowi wielką i potężną siłę, która potrafi przeciwstawić się — w razie potrzeby — nawale germańskiej i wszelkim zakusom zakłócenia pokoju światowego.

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może dotąd podołać nakreślonym w jej Karcie zadaniom wobec dużych sprzeczności interesów między poszczególnymi narodami. Sojusz narodów słowiańskich opiera się na zgodzie i jedności wchodzących w jego skład ludów i stanie się niezawodnie pionierem w krzewieniu pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.

To jest jego poważna rola, i sądzę, że zadania te wykona. Organizacja Narodów Zjednoczonych z konieczności będzie musiała pójść również po tej samej drodze.

Minister tow. H. Swiatkowski:

Rzeczywista podstawa przyjaźni narodów słowiańskich

Wiceprzewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce minister tow. H. Świątkowski mówi:

— Doświadczenia straszliwej wojny, wywołanej przez Niemcy faszystowskie, wykazały naocznie, jak wielką moc tworzy wzajemna przyjaźń i współpraca słowiańska. I dlatego po wojnie, w warunkach pokojowej odbudowy, narody słowiańskie wzmacniają przyjaźń i braterską solidarność, rozwijają wszechstronną współpracę.

W dawnych latach — rzeczywistej przyjaźni, braterstwa i współpracy między narodami słowiańskimi nie było i być nie mogło. Klasy panujące, w swoim egoistycznym interesie, stwarzały waśnie między narodami słowiańskimi, przeciwstawiając jedne drugim. Teraz dopiero istnieją przesłanki historyczne dla rzeczywistej przyjaźni i współpracy między Słowianami.

Na miejscu Rosji carskiej, z jej imperialistycznym panslawizmem, wyrósł Związek Radziecki, państwo socjalistyczne, które realizuje ideał niezawisłości i równouprawnienia narodów.

W innych krajach słowiańskich życie społeczne przebudowuje się na zasadach nowej demokracji ludowej, która zabezpiecza żywotne interesy narodu, a interesy mas ludowych krajów słowiańskich są całkowicie ze sobą zgodne.

Oto rzeczywista podstawa trwałej przyjaźni narodów słowiańskich.

Wniosek o przyznanie kredytów dla spółdzielczych domów towarowych

Obydwie centrale ruchu spółdzielczego w Polsce: Związek Rewizyjny Spółdzielni i Związek Gospodarczy „Społem" wystąpiły na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów z wnioskiem o przyznanie kredytów, potrzebnych dla uruchomienia spółdzielczych domów towarowych w 68 miejscowościach.

Miejsca, w których domy towarowe powinny być uruchomione, ustalone zostały na podstawie kopii listów i depesz spółdzielni, skierowanych do tow. min. Minca. Załączony do wniosku wykaz spółdzielni przewiduje, że powinny powstać spółdzielcze domy towarowe w województwie białostockim, — 1, bydgoskim — 5, gdańskim — 3, krakowskim — 3, lubelskim — 1, łódzkim — 9, olsztyńskim — 1, poznańskim — 7, radomskim 6, rzeszowskim — 4, szczecińskim — 3, śląsko - dąbrowskim — 16, warszawskim — 3, wrocławskim — 6.

List „Społem" do Min. Aprowizacji w sprawie ilości zboża i mąki

W związku z wywiadem udzielonym przez Ministra Aprowizacji ob. Lechowicza agencji PAP „Społem" wystosowało do min. Lechowicza list, w którym pisze m. in. co następuje:

Ob. Minister Aprowizacji uważał za wskazane wystąpić publicznie z cyframi, które niestety uprzednio nie były wyjaśnione ze „Społem" i wskutek jednostronnego naświetlenia mogą nasunąć domniemanie, że „Społem" ukrywa zboże i mąkę i w ten sposób postępuje nielojalnie wobec państwa. Bardzo żałujemy, że ob. Minister Aprowizacji odstąpił od dotychczasowej praktyki uzgodnienia i wyjaśnienia danych i cyfr dotyczących współpracy Ministerstwa Aprowizacji ze „Społem", gdyż ogłaszanie cyfr i faktów bez wyczerpującego omówienia wywołuje niepotrzebny, zwłaszcza obecnie, niepokój.

W szczególności wyjaśniamy co następuje:

„Społem" dostarcza Ministerstwu Aprowizacji co miesiąc stan dyspozycyjny zboża i przetworów zbożowych; znajdujących się w magazynach całego kraju, wg stanu na 1-szy dzień każdego miesiąca, podając stan w poszczególnych magazynach.

Ilości, które mogły się nagromadzić w ciągu kilku lat wskutek niepełnej w pewnych okresach realizacji zwolnień Ministerstwa — zostały włączone do remanentów z dnia 31.XII.1946 roku.

Przytoczenie cyfr, które by wyjaśniały sprzeczności w stanie magazynów, ogłoszonym przez Ministerstwo z dn. 14.V. rb. jest w tej chwili technicznie trudne dlatego, że stan magazynów sporządzany jest przez „Społem" co miesiąc na 1-szy dzień miesiąca, tymczasem cyfry Ministerstwa odnoszą się do daty 14.V. Zebranie i uzgodnienie materiałów dokładnych odnośnie remanentu międzyokresowego musi potrwać kilka dni.

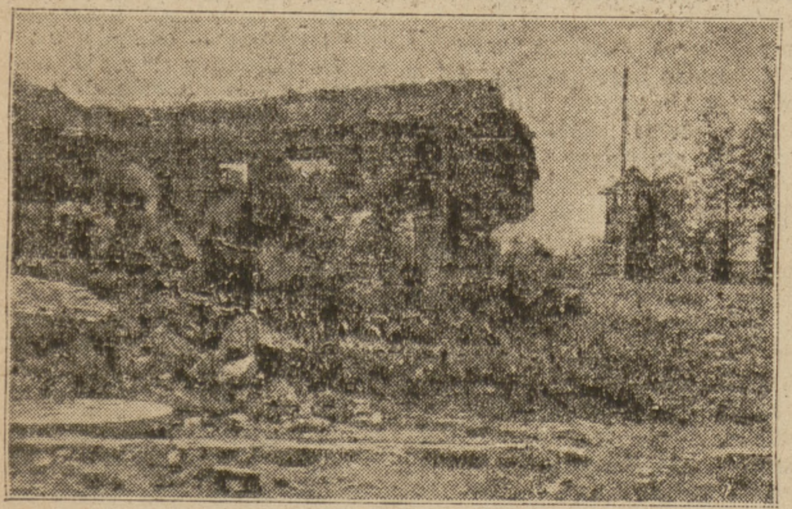
Analizę cyfr przytoczonych przez ob. Ministra Aprowizacji podamy w terminie późniejszym, po otrzymaniu dokładnych danych od naszych placówek".

W dniu otwarcia muzeum w Oświęcimiu

Obóz koncentracyjny przeobraża się w muzeum

Każdy z nas wytworzył w sobie niewątpliwie jakiś konkretny obraz obozu oświęcimskiego — obraz tego miejsca męki i śmierci, nieludzkiej zbrodni i nadludzkiego cierpienia. Ale na pewno ów obraz w każdym z nas jest inny i różnice w jego kształcie są ogromne. Nosimy w sobie raczej wizję, niż obraz rzeczywisty, wizję zbudowaną z okruchów, jakie wychwytaliśmy z dzienników, reportaży, książek, wspomnień i fotografij. A rzeczywistość?

Na zaproszenie Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem, które właśnie ukonstytuowało się w Krakowie, jadę po raz pierwszy do tego miejsca, znanego mi dotąd jedynie z lektury. Pierwsze wrażenie, gdy zajeżdżamy do obozu macierzystego Oświęcim I, jest dwoiste. Gdyby nie ów dobrze nam znany, przegrodzony pasem zieleni dwurząd drutów kolczastych, rozpiętych na cementowych palach, z charakterystycznymi białymi szpulami izolatorów prądu, gdyby nie ten złowieszczy okrąg zamykający rzędy bloków, gdyby nie drewniane wieże strażnicze, oraz bunkry z wylotami skierowanymi na obóz — można by mniemać, że to jakaś robotnicza kolonia czerwonych, ceglanych, jednopiętrowych domów mieszkalnych, wyglądających z zewnątrz schludnie i niewinnie. Nie ma tu na razie nic szczególnego, nic niezwykłego czy budzącego grozę; okna są już wprawione, budynki opatrzone drzwiami, blok administracyjny poza obrębem drutów, który pełnił tę samą funkcję za czasów okupacji, uderza czystością i ładem.



Gruzy krematorium

Ale nie zapominajmy, że to tylko pozór. Że to tylko aspekt zewnętrzny. I przede wszystkim, że znajdujemy się w tej chwili w obozie macierzystym Oświęcim I, któremu podlegały wszystkie inne podobozy w całym „Interessengebiet des Konzentrationslagers Ausschwitz", obejmującym obszar 40 kilometrów kwadratowych. Nie zapominajmy, że ten obóz był, jeśli idzie o warunki mieszkalne, obozem wzorowym i że poza parawanem jego „niewinnego" wyglądu, prezentowanego komisjom z Berlina i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża kryły się okropności i zbrodnie Brzezinki.

Bierze nas teraz pod swoją opiekę dyrektor muzeum, Tadeusz Wąsowicz, oświęcimiak o trzy i półletnim stażu obozowym i zaczyna oprowadzać po tworzącym się Muzeum, udzielając fachowych i wyczerpujących objaśnień.

Muzeum międzynarodowe

Istotą i celem Muzeum oświęcimskiego ma być wszechstronne zobrazowanie zbrodni, dokonanej przez Niemców w tym obozie na Polakach, Żydach oraz obywatelach innych narodowości, którzy przez ten obóz przeszli. Ma to więc być Muzeum Międzynarodowe i do dyspozycji każdego zainteresowanego narodu będzie oddana pewna część bloków; w dniu 14 czerwca, w dniu oficjalnego otwarcia muzeum, przejmie ją sekretarz międzynarodowego Związku B. Więźniów Politycznych, aby ją dalej przekazać. Poza tym w muzeum zobrazowana będzie również eksterminacja Polaków w innych obozach na terenie III-ej Rzeszy.

Muzeum będzie rozmieszczone w poszczególnych blokach. Częściowo są one lub zostaną zrekonstruowane w stanie tym samym, w jakim się znajdowały, aby dać obraz życia więźnia w obozie, częściowo zaś zostaną zaadoptowane na sale muzealne, zawierające eksponaty.

Ale jak oddać w sposób muzealny ów fakt niewiarogodny, który nawet dziś jeszcze niecały świat chce przyjąć do wiadomości? Fakt bezpardonowej i masowej eksterminacji milionów ludzi bezwinnych? Fakt, który miał miejsce, który się dokonał i dokonywał co dnia na nowo w obozie zagłady, i który mimo, że statystycznie jest uchwytny, nie łatwo wdraża się w wyobraźnię widza, zwłaszcza widza o mniej lotnej fantazji.

Twórcy i organizatorzy Muzeum Martyrologii odrzucili łatwiejszą drogę: nagiego pokazania makabryczności, jaka władała przez lata obozem, drogę Grand Guignolu czy amerykańskiego Muzum Okropności II-ej wojny światowej, więc drogę ukazania faktów za pomocą np. figur z wosku, przedstawiających chłostę, słupek, bunker, rozstrzeliwanie i wieszanie, czy nawet uduszonych w komorze gazowej, lub wyschniętych na kościotrupy ludzi. Byłoby to sprzeczne z założeniem i powagą tego rodzaju muzeum. Wybrano drogę trudniejszą i wymagającą od widza współpracy wyobrażeniowej, mianowicie drogę ścisłej dokumentacji, statystycznych wykresów graficznych, map, uwidaczniających plany niemieckie co do rozbudowy obozu oraz eksponatów martwych przedmiotów, pozostałych jako jedyny ślad po istotach żywych.

I gdy z kolei, po zwiedzeniu bloku mieszkalnego wchodzimy do bloków 4-go i 5-go, już niemal urządzonych i stanowiących trzon muzeum, stajemy bezsłowni, stajemy wstrząśnięci, mimo, że byliśmy przecie przygotowani. Te sale są domeną artysty-malarza, Tadeusza Myszkowskiego, jednego z cichych i ofiarnych ludzi, jacy tutaj pracują. Ma on za sobą niewiarogodnie długi, bo aż pięcioletni staż obozowy i bardzo niski numer wytatuowany na ręce. W tych salach jaskrawe światło dnia zostało stłumione muślinowymi zasłonami na oknach, kolor ścian jest gołąbkowy, cementowe słupy, podtrzymujące sufit, pociągnięto farbą czarną, stwarzając doskonałe tło nastroju i ściszenia dla zbiorów, tutaj umieszczonych.

Magazyn bogactw żydowskich

A te zbiory?... Jakież mogą być w tym muzeum?... To góry posegregowanych przedmiotów: — marne, zwleczone z terenu całego obozu resztki dawnej „Kanady", tego magazynu bogactw żydowskich, które spływały tu z obszaru całej Europy. To sterty koszyczków, zawierających prowiant ludzi, jadących na śmierć — koszyczków, których materiał i wykonanie zdradza pochodzenie z wszystkich krajów Europy. To stosy sponiewieranych, poniszczonych waliz, nie raz z drogocennej skóry, opatrzonych kredowym nazwiskiem właściciela, który łudził się, że jego własność idzie tylko na czasowe „przechowanie". To góry bezładnie rzuconych łyżek, widelców, noży, nożyczek, żyletek, różnorodnych szczotek, pędzli do golenia, góry odzieży, obuwia, pończoch i... protez nieszczęsnych kalek, zwożonych do komór gazowych.

W jednym tylko miejscu zmora i napór masowości są przerwane. W małej salce, za niskim parapetem, obwiedzionym drutem kolczastym, poukładał artysta kilka tylko przedmiotów: małe trzewiczki i pantofelki, maleńkie sukienki i kaftaniczki, parę zabawek — wyjętą ze stosu garsteczkę, taką symboliczną cząstkę zamiast całości.

Wózków dziecięcych już tu nie ma. Są od dawna w Niemczech, służą niemieckim dzieciom i stamtąd trzeba by je przywozić z powrotem. Ale w jednej sali leżą zwały skołtunionych, zgrudziałych, zbitych na filc włosów, których badanie chemiczne, przeprowadzone przez prof. Robla, wykazało ślad cyklonu. Dwie tony tych włosów przywieziono niedawno z powrotem z fabryki mebli pluszowych w Kietrzu na Dolnym Śląsku, dokąd wywieźli je Niemcy. Tę zdobycz odebrano. Są to włosy zagazowanych w Oświęcimiu Żydówek i tutaj, w Muzeum Martyrologii stanowić będą jeden z najrzadszych eksponatów.

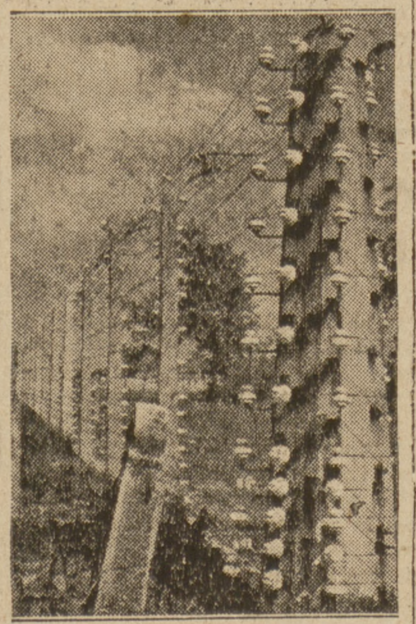
I tak w miarę, jak posuwamy się po terenie obozu — muzeum, atmosfera zagęszcza się i ze zwykłości „robotniczej kolonii" przechodzi w niezwykłość obozu zagłady. To jedyne w świecie, najoryginalniejsze i najbardziej ponure muzeum posiada zaplecze, jakiego nie posiadają żadne zbiory kuli ziemskiej. To nie jest zaplecze artystycznych poczynań i dokonań człowieka, na podłożu którego powstają muzea sztuki, to nie jest zaplecze dawnych już minionych, lub też dzisiejszych, młodych kultur narodowych które tworzą fundament pod muzea archeologii, etnografii czy sztuki ludowej. Muzeum w Oświęcimiu gruntuje swój byt, swoją historyczną wagę i konieczność na zapleczu milionów zamordowanych i zgładzonych ofiar, które w tym miejscu zginęły. Za tymi skromnymi i wręcz paradoksalnymi w swej pospolitości i szpetocie zbiorami stoją dzieje milionów istnień ludzkich, zegnanych tutaj z całej Europy po to, aby w tym miejscu ponieść śmierć niespodziewaną i straszliwą, śmierć dotąd nieznaną i nieprzeczuwaną.

Twórcy muzeum wyszli z zupełnie słusznego założenia: że masowość eksponatów, te stosy bielizny czy łyżek, to idące w nieskończoność nagromadzenie i powtórzenie przedmiotów codziennego użytku, wyszarpniętych z rąk, zdartych z ciała śmiercią, ma widza fascynować, ma nim wstrząsać. I ten wstrząs odczuliśmy wszyscy.

Krankenstube i blok karny

„Idziemy dalej. Oto słynny blok 10-ty i 11-sty. Pierwszy będzie wyobrażał to, czym był za życia obozu — rewir, „Krankenstube". Drugi — to blok karny, blok odosobienia, najstraszliwszy, najbardziej groźny blok Oświęcimia. Schodzimy do piwnic. Bunkry stojące, „Stehbunker" zostały w roku 1944 za czasów Liebehenschla zniesione. Wyraźne ślady jednak dają wskazówkę, jak je zrekonstruować w formie pierwotnej, aby unaocznić ich działanie.

Na przestrzeni 80 cm kwadratowych, zamknięci zewsząd betonową ścianą, przebitą rurką, która miała doprowadzać powietrze, stało czterech nieszczęśliwych przez noc całą, rano szli do pracy. Tak stali pięć, sześć, dziesięć, niekiedy dwadzieścia nocy pod rząd, bez możności ruchu, stłoczeni w ciemności i potwornym fetorze.



Naelektryzowane druty wokół obozu

Drzwiczki do „stojaka" znajdowały się na dole, podobnie, jak w psiej budzie. Skazańcy musieli wpełzać na czworakach do bunkru i w nim dopiero się prostować. Jaką męką było wejście ostatniego, gdy maleńka ciasna przestrzeń była już szczelnie wypełniona ciałami tamtych trzech — ta myśl miażdży i poraża widza, podobnie, jak setki innych myśli ludzi przerażonych, jeszcze wciąż nie mogących, nie chcących zrozumieć.

Po tym w ciemnicy, dziś rozświetlonej żarówką, pokazuje nam dyrektor wyryte i wypisane na ścianie nazwiska ofiar. Do tego bunkru — opowiada sędzia Sehn, przewodniczący okręgowej Komisji dla Badania Zbrodni Niemieckich — wepchnięto pewnego razu 40 ludzi, między nimi dwóch Niemców, którzy posiadali koziki. Gdy po upływie kary otwarto drzwi, 40 ludzi martwych, w straszny sposób zmasakrowanych leżało na podłodze. W obłędzie i mroku zadźgali się wzajemnie na śmierć. A że krzyczeli — to co?... Krzyk był zwyczajną rzeczą w Oświęcimiu.

W innym bunkrze karnym majaczą na ścianach dwa ledwie widoczne rysunki, wyżłobione w tynku. Jeden, prymitywny niby beskidzki świątek przydrożny, wyobraża Chrystusa z sercem na piersi, drugi, przesubtelny w linii i wyrazie — Chrystusa Ukrzyżowanego.

Dziedziniec i ściana śmierci, miejsce egzekucji pomiędzy blokem 10-tym i 11-stym są zrekonstruowane w pierwotnej postaci. Stojąc na tym dziedzińcu i patrząc na czarną ścianę z płyt heraklitowych, która oddzielona warstwą piasku od czerwonego muru, tłumiła odgłos strzałów, pojmuję do głębi, że to Muzeum może i powinno znajdować się jedynie tutaj, w Oświęcimiu, na terenie b. obozu, a nie w stolicy, w Warszawie, jak proponował wielki pisarz i humanista Parandowski. Czy można przenieść do Warszawy ścianę śmierci, nad którą chylą się zza muru zielono - białe brzozy? Czy można przenieść i postawić gdziekolwiek indziej, w obcym środowisku blok 11 z jego celami i bunkrami — te miejsca męczarni, w których mdlejące ręce wdrapywały się w nagą, bezlitosną ścianę, aby na niej może w ostatnim przypływie wiary i nadziei, może w trwodze śmiertelnej, kształtować wizerunek Chrystusa?

40 baraków Brzezinki

W Brzezince, oddalonej o trzy kilometry od obozu macierzystego, stoją baraki posępne i nieludzkie. Z wieży strażniczej nad bramą wjazdową ogarniamy olbrzymi obszar Brzezinki. Na pierwszym planie po prawej stronie stoi 40 baraków, które mają być zachowane w całości, jako zabytek, dalej, poza nimi, sterczy las kominów, dochodzący aż pod ścianę drzew — pozostałość po rozebranych przez ludność barakach. Nienaruszone, przynajmniej z zewnątrz, stoją baraki po lewej stronie drogi — obóz więźniarek. Obrasta je bujna zieleń, sztywna trawa, pokrzywy, chwasty, rumianek, wysokie, rozrośnięte, jędrne, jakby ta ziemia bagnista tutaj, mszcząc się za lata bezpłodności i zdeptania, kiedy mogła być tylko ugorem pod stopami tysięcy umęczonych, — trysnęła teraz żyźniejszymi sokami. I ta zieleń — ta nieprzebrana moc życia, płożącego się dokoła, głuszy nieco upiorność tej barakowej „przestrzeni życiowej" — głuszy ją do tej chwili, gdy jesteśmy z zewnątrz. Wnętrze baraku odpowiada najściślej owej wizji piekła i niemożności życia, jaką wytworzyliśmy w sobie na podstawie lektury. Zaludnijmy w wyobraźni te trzypiętrowe nary, jedna nad drugą, jedna tuż obok drugiej, tłumem brudnych, głodnych, chorych i zawszonych kobiet, a otrzymamy koszmarny obraz, uwieczniony na zawsze w „Dymach nad Birkenau".



Wnętrze baraku

Poza zielenią i dojmującą ciszą odnajdujemy w Brzezince wszystkie pierwiastki, z jakich składało się życie nieszczęsnych. Jest tu także, przebiega przez obóz między jego częścią męską i kobiecą ów tor kolejowy, na który zajeżdżały pociągi całej Europy, i jest owa słynna droga śmierci — szeroki, w tej chwili zalany słońcem gościniec, wiodący ludzi prosto do komory gazowej.

Długa była droga przeznaczonych na śmierć. Szli tą drogą w szeregach, pod konwojem, ku widniejącym zdala kominom. Dziś nie ma kominów, komory gazowe i krematoria Brzezinki są zwaliskami. I trzeba znać tak dobrze, tak na pamięć historię obozu i jego urządzeń, jak ją zna sędzia Sehn, aby odtworzyć przed nami z tych zwalisk całość technicznych urządzeń masowej śmierci. Krematoria nr 2 i 3 w Brzezince nie będą odbudowane. Natomiast zostanie odtworzone krematorium i komora gazowa nr. 1 w obozie macierzystym.

Poza obszarem właściwego obozu ciągną się tak zwane „doły". Jest to łąka zielona, moczarowata, pełna garbów i wklęśnięć, w których stoją maleńkie, brudno - zielone kałuże.

Jesteśmy teraz, chodzimy teraz po miejscach, gdzie dołowano i palono zwłoki, którym nie mogły wydążyć krematoria. Z boku widać gruzy jakiejś chaty. To prymitywna komora gazowa, wysadzona w powietrze przez Niemców w chwili ewakuacji, podobnie, jak inne zdradzieckie urządzenia. Te tereny stały się na wielką skalę pastwą „poszukiwaczy złota" z bliższych i dalszych okolic. To oni przekopali w ten sposób całą łąkę, przesiewali metr po metrze ziemi, płukali ją w pogoni za złotem, które, ukryte nie raz w ludzkich trzewiach, przetrwało spalenie. Dziś, gdy czuwa nowa straż, pełniąca z poświęceniem swą służbę, jest o wiele lepiej.

W kałużach, w brudnej wodzie, wznoszą się bąble gazu, pękają w zetknięciu z powietrzem. Tam na dole fermentują jeszcze wciąż szczątki nieprzepalonych do cna tkanek ludzkich. Właściwie jest to jeden wielki, masowy cmentarz bezimiennych kości i popiołów, jest to ziemia, której każda piędź nasycona jest resztkami ludzkimi w postaci drobnych i większych okruchów kostnych, prochów oraz zbitych, ciemnych grudek, pochodzących z zastygłej i zakrzepłej mazi po spalonych ciałach. To cmentarzysko po uporządkowaniu i ogrodzeniu będzie również stanowiło część zabytku. W przyszłości stanie tu mauzoleum ku czci zamordowanych.

Przed siedmiu laty

Dzień 14 czerwca wybrano rozmyślnie na oficjalne otwarcie muzeum. W tym dniu bowiem przybył przed siedmiu laty pierwszy transport Polaków do Oświęcimia. A chociaż muzeum nie jest jeszcze w całości gotowe, choć obejmuje tylko pewien wycinek tego, co tu będzie w przyszłości, wycinek ten w zarysach uświadamia widzowi, jak będzie wyglądała całość.

Obozowi oświęcimskiemu groziła całkowita ruina, pogrążenie się w nicości. Gdyby nie czujna opieka obecnych wartowników, gdyby nie usilna, wytężona praca całego zespołu pod wodzą dyr. Tadeusza Wąsowicza, nie pozostałoby z biegiem lat w tym miejscu nic, co by mogło wskrzesić apokaliptyczną wizję spraw, które się tutaj dokonały.

Społeczeństwo polskie ma obecnie możność czynnego współudziału w dalszym organizowaniu muzeum. Zawiązują się we wszystkich większych ośrodkach „Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem". Mają one za zadanie stworzenie zwartej bazy społecznej dla licznych niewątpliwie jednostek, interesujących się tą sprawą. Idzie tu nie tylko o doraźną pomoc materialną. Idzie również o sugestie, o twórcze wskazówki, przede wszystkim ze strony b. więźniów obozów koncentracyjnych, — wskazówki, dotyczące szczegółów urządzenia i rozplanowania zabytków w muzeum, które nie ma wzorów i odpowiedników.

WANDA KRAGEN

LITERATURA i SZTUKA

Leon Rygier

Marks i poezja

Nie wiem, dlaczego większość ludzi, z którymi rozmawiałem o Marksie i którzy nawet znali — często w oryginale — jego dzieła, wyrobiła sobie o nim, jako o pisarzu, fałszywe pojęcie. Twierdzą oni przeważnie, że autor „Kapitału" nie posiadał własnego stylu, lub że miał styl bardzo lichy.

Sądzę, że to jest pogląd zupełnie fałszywy. W. Liebknecht w swoich wspomnieniach o Marksie mówi o nim z wielkim uznaniem, jako o styliście; twierdzi tylko słusznie, że styl jego zmienia się, zależnie od tematu, jaki w danej chwili opracowuje. „Marks—twórca „Kapitału", Marks w „18 brumaire'a" i Marks — autor „Pana Vogta" to są trzej różni Marksowie, a jednak w swej odmienności *jeden i ten sam* Marks — trojaki, a przecież jedyny — jednością wielkiej indywidualności, która się rozmaicie przejawia w różnych dziedzinach, a przecież pozostaje zawsze ta sama".

Pewno, „Kapitał" pisany jest stylem trudnym, gdyż przedmiot, o którym traktuje, nie należy zgoła do łatwo zrozumiałych. Kto jednak przezwycięży własne lenistwo umysłowe, ten musi przyznać, że dzieło to pisane jest stylem wyjątkowo ścisłym i precyzyjnym.

Za to „18 brumaire'a" porównuje Liebknecht do oszczepu, rzuconego pewną ręką i trafiającego w samo serce wroga. W stylu tego utworu widzi on surową powagę Tacyta, połączoną z zabójczym szyderstwem Juwenala i świętym gniewem Danta.

Roześmiany humor

Zaś w „Panu Vogcie" roześmiany humor przypomina Liebknechtowi szekspirowską radość, że znalazł Falstaffa, a w nim niewyczerpaną kopalnię, z której można wydobyć cały arsenał drwin.

Ta charakterystyka stylu Marksa wydaje mi się bezwzględnie słuszna.

Bo trzeba wiedzieć, że Marks był wielkim wielbicielem poezji i najgenialniejszych jej twórców nie tylko z zapałem czytywał, ale długo i starannie studiował. Znał — jak pisze Lafargue — na pamięć Heinego i Goethego i przytaczał ich często w rozmowie. Rok rocznie czytał Ajschylosa w oryginale greckim i czcił go, jak czcił Szekspira. Uważał ich za dwu największych geniuszów dramatycznych, jakich wydała ludzkość. Szekspir, którego ogromnie lubił, stał się przedmiotem jego wnikliwych studiów. Trzy córki Marksa znały utwory Szekspira na pamięć. Dante i Burns należeli do jego ulubionych poetów; z wielką przyjemnością słuchał, gdy córki recytowały satyry lub śpiewały pieśni miłosne szkockiego poety (Burnsa).

Ponieważ Marks miał wybitne zdolności językowe (pisał po niemiecku, po francusku i po angielsku), więc mógł pozwolić sobie na rozkosz czytywania wielkich poetów świata w oryginale.. Miał już, jak opowiada Lafargue, 50 lat, gdy zabrał się do nauki języka rosyjskiego i mimo, że język ten jest b. trudny, jednak po sześciu miesiącach władał nim w wystarczającym stopniu, by czytać Puszkina, Gogola i Szczedryna.

Liebknechta zgromił kiedyś za to, że nie znał języka hiszpańskiego. Natychmiast ze stosu książek wybrał „Don Kichota" i dał mu wykład o ojczystej mowie Cervantesa.

Charakterystyczną jest rzeczą, że wstęp do „Kapitału" zakończył słowami Dantego: „*Segui il tuo corso e lascia dir le genti*". *(Idź swoją drogą, a ludzie niech mówią co chcą.)*

Tak, zarzucanie Marksowi lichego, oschłego stylu jest wielkim nieporozumieniem.

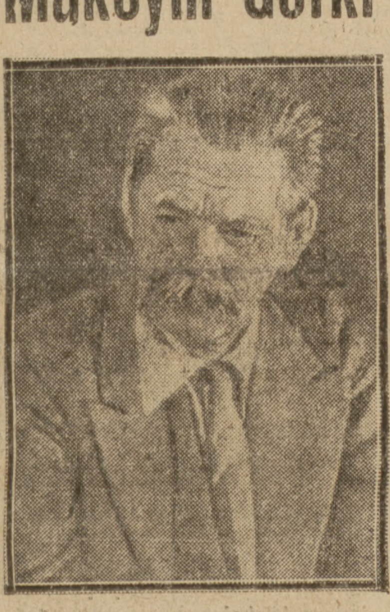
Wiersze Marksa

Mało wiemy o tym, że Marks był nawet sam poetą twórczym. Lafargue opowiada, że żona Marksa pieczołowicie przechowywała młodociane wiersze męża, ale ich nikomu nie pokazywała. Rodzice Marksa marzyli dla syna o karierze literata, a on sam obiecał swoim córkom, że napisze dla nich dramat, którego tematem miały być dzieje braci Grakchów. Niestety, nie mógł dotrzymać danego im słowa, a byłoby rzeczą ciekawą zobaczyć jak ten, którego nazywano „rycerzem walki klasowej", potraktowałby ów tragiczny i wspaniały epizod walki klasowej starożytnego świata.

Wytężona praca w innym kierunku nie pozwoliła Marksowi oddać się twórczości literackiej, ale bogata jego wyobraźnia ujawniała się czasami w sposób naprawdę rozrzewniający. „W niedzielę córki nie pozwalały mu pracować— przez cały dzień należał wtedy do nich. Jeśli pogoda była ładna, cała rodzina wyruszała na długi spacer za miasto. Gdy córki były jeszcze małe, skracał im Marks długą drogę opowiadając ciągnące się bez końca fantastyczne, czarodziejskie baśnie, które po drodze komponował i których perypetie snuł i potęgował odpowiednio do długości drogi, a zasłuchana dzieciarnia zapominała o zmęczeniu".

Te wspomnienia uczniów i przyjaciół Marksa, Lafargue'a i Liebknechta, rozproszone w ich pamiętnikach, zebrałem tu razem dla jakiego celu? A oto dlatego, by Marksa uczynić bliższym tym, którzy kochają poezję. Niech zejdzie do nich z brązowego swego pomnika i zdradzi im swoją wstydliwą tajemnicę: że i on był także niewolnikiem tej uroczej pani, która czaruje serca i rozpłomienia wyobraźnię. Że był także — poetą.

Maksym Gorki



Dnia 18 czerwca przypada 11-ta rocznica śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkiego.

Gorki, autor licznych powieści („Życie Klima Samgina", „Matka" i in.) oraz dramatów (m. in. głośna sztuka naturalistyczna „Na dnie"), pisarz niezmiernie czuły na krzywdę społeczną, uważany jest za ojca współczesnej literatury radzieckiej.

ARTUR SANDAUER

Nie warto w Polsce pisać dobrze

„Nie warto w Polsce pisać dobrze" — dowodził mi niedawno pewien utalentowany autor powieści brukowych. — Zamiast pracować 15 lat nad „Żywymi kamieniami", które ukażą się w 3.000 egzemplarzy, wolę machnąć w 2 tygodnie jakieś „Wróć, gdy będzie ci źle" i wydać w 20.000. — „Nie mogłem nie przyznać mu słuszności. W istocie, brak u nas uzasadnienia materialnego dla narodzin dobrej literatury. Możliwości przekładu są tak nieznaczne, publiczność, rozmiłowana w tandecie, o tyle liczniejsza od tej, która gustuje w dobrej książce, że poważne ambicje literackie można traktować, jako objaw lekkiego obłędu. „Ferdydurke", z której wyszło prawie wszystko, co ciekawego w dzisiejszej literaturze (Brandys, Dygat i in.), ukazała się w 1500 egzemplarzach i nie doczekała dotychczas ani drugiego wydania ani przekładu. Narażając się książką tą rządowi ówczesnemu, społeczeństwu, tudzież znajomym, autor nie zarobił na niej ani grosza i zyskał w szanujących się kołach opinię błazna.

Aby ożywić twórczość, podnieść ambicję, uzdrowić stosunki i uszanować atmosferę, proponowałbym zmianę dotychczasowych stawek ilościowych na jakościowe: autorom — zamiast od wiersza i od arkusza — płacić od sztuki, dziennikarzom od faktu, poetom — od metafory, powieściopisarzom — od nakreślonego charakteru, krytykom — od myśli. Prawda, że — jeśli o poetach mowa — awangardziści byliby tu wyjątkowo uprzywilejowani i Przyboś zarabiałby miliony. Dla uniknięcia nieporozumień należało by wprowadzić rozróżnienie: poetom ze szkoły Skamandra płacąc za rymy tudzież za muzyczność, awangardzistom zaś za przenośnie — z odpowiednim potrąceniem za brak rymów.

Drugi rodzaj potrąceń — z przeniesieniem na konto prawego właściciela wzgl. jego rodziny — należałoby wprowadzić za idee lub pomysły zapożyczone. Na podstawie powierzchownych obliczeń można już w obecnej chwili stwierdzić, że gdyby wzmiankowany projekt wszedł w życie z działaniem wstecznym, Jan Kott miałby wypłacić Lukacsowi za wielki i mały realizm 167,378 zł, Stefan Żółkiewski — Carnapowi za semantykę 63.000 zł, Paweł Hertz — Osipowi Mandelsztamowi za wiersze 13,000, Adam Ważyk — Florze Bieńkowskiej za dramat 25,000, Gałczyński — mieszkańcom Tworek za „Zieloną Gęś" 675,384 zł, niżej zaś podpisany — Januszowi Minkiewiczowi za pomysł niniejszego felietonu, inspirowany jego odpowiedzią na ankietę w sprawie P.A.L.-u — 1,132 zł.

Ponieważ ciężar tych rozliczeń spocząłby głównie na barkach buchalterów, kwalifikacje erudycyjne, wymagane od nich, wzrosłyby niepomiernie, „Wiedzę", „Czytelnika" i „Książkę" mogliby jeszcze od biedy obsłużyć Kleiner, Wyka i Kubacki. Ale inne wydawnictwa? Musiałyby czekać do czasu, gdy będziemy mieli więcej niż trzech erudytów w kraju. Na razie pomysł jest nie do zrealizowania. Ludzi brak, ot co!

Włodzimierz Słobodnik

Skrzydła świtów

Dziś ziemia jest jak pierwsze słowo,
Wypowiedziane po potopie,
I wchodzę w świt i w dal brzozową,
W powietrza wiosennego topiel.

Przed chałupami ślepe grusze,
Jak płacz żołnierskich żon, zgarbione.
Za nimi sępie, sine burze
I skrzydła świtów zbłękitnione.

Żórawie wiatr przynoszą świeży,
Na skrzydłach ich, jak na papierze
Szopena żal zielony leży
I białe kwiaty drżą w eterze,

A wieczór jest jak krok człowieka
Po pracy . Oto pod gwiazdami
Ziemia na pług — znużona — czeka.
Wierzby — na ranek nad wodami.

Uzbekistan Fergand 42 r.

Z kongresu PEN-Clubów

Sukcesy delegacji polskiej

Jak już donosiliśmy, w dniach od 2 do 7 czerwca b. r. obradował w Zurichu i Bazylei XIX międzynarodowy Kongres Pen-Clubów. Na kongres przybyli pisarze, reprezentujący przeszło 30 państw. M. in. brało udział w kongresie przedstawicielstwo emigracyjnego Pen-Clubu niemieckiego ze Stanów Zjednoczonych z Tomaszem Mannem na czele. Przedstawiciele dzisiejszych Niemiec i Austrii obecni byli w charakterze obserwatorów.

Najważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa dopuszczenia Niemiec i Austrii do Pen-Clubu. Sprawa ta emocjonowała kongres w ciągu dwóch dni. Delegacja angielska zgłosiła wniosek, który przewidywał przyjęcie Niemców do Pen-Clubu w zasadzie bez zastrzeżeń, proponując zarazem powierzenie reorganizacji Pen-Clubu niemieckiego komisji złożonej z przedstawiciela Prezydium, 3 Niemców i 1 delegata krajów okupowanych. Delegacja polska wystąpiła z kontrwnioskiem, uzgodnionym z delegacją francuską, belgijską, holenderską, czechosłowacką i skandynawską. W imieniu delegacji polskiej Aleksander Wat oświadczył, że dla polskiego Pen-Clubu nie jest rzeczą istotną, czy Niemcy powrócą do międzynarodowej organizacji literackiej obecnie czy za lat kilka, istotną natomiast sprawą jest uzyskanie dostatecznych gwarancji, że byli pisarze hitlerowscy nie wejdą do Pen-Clubu.

Delegacja polska zgłosiła następnie wniosek, domagający się tych gwarancji i przewidujący — w razie dopuszczenia Niemców do Pen-Clubu — utworzenie stałej komisji kontrolnej złożonej z 3 przedstawicieli krajów okupowanych, 1 Niemca z Pen-Clubu emigracyjnego, 1 Niemca z kontynentu europejskiego i sekretarza generalnego Pen-Clubu Oulda.

Po całodziennej dyskusji wniosek polski przeszedł bez zmiany większością 26 głosów przeciwko 4. Zgodnie z uchwałą, do komisji reorganizacyjnej, obejmującej kontrolę nad niemieckim Pen-Clubem, wszedł również przedstawiciel Polski, którego nazwisko będzie ogłoszone w terminie późniejszym.

Na plenarnym posiedzeniu Kongresu w dniu 6 czerwca, kiedy dopuszczono do głosu spośród wszystkich delegatów zaledwie kilku, wygłosił przemówienie sekretarz generalny Polskiego Pen-Clubu Michał Rusinek.. W przemówieniu tym delegat polski nakreślił ciężkie warunki,w jakich naród polski przystąpił do odbudowy swego zniszczonego kraju i kultury. W zakończeniu Rusinek zwrócił się do kongresu z następującym oświadczeniem:

„Największe zniszczenie biologiczne i kulturalne, jakiego doznała ojczyzna nasza w ostatniej wojnie, upoważnia nas do zgłoszenia następującej deklaracji:

Pisarze polscy, którzy łącznie z narodem swoim poznali niezapomnianym doświadczeniem najpełniejszą wiedzę o grozie i skutkach hitlerowskiej wojny, występują z apelem do pisarzy całego świata, aby piórem swoim krzewili hasła swobodnej odbudowy zagrożonego niedawno człowieczeństwa i piętnowali każdą próbę podważenia współpracy intelektualnej świata, a tym samym wszelki wysiłek zmierzający do cofnięcia ludzkości z jego postępowych dróg rozwojowych".

Delegatowi polskiemu odpowiedział przewodniczący kongresu, członek delegacji angielskiej Saurat, który podkreślił ważkość i szlachetne tendencje polskiego apelu, jednocześnie podnosząc w imieniu Prezydium kongresu zasługi Polski w kulturze świata, i szacunek, jaki żywi Pen-Club dla Polski i piśmiennictwa polskiego.

Zarówno apel delegata polskiego, jak i odpowiedź przewodniczącego Saurat'a kongres przyjął owacyjnie.

Kronika kulturalna

KONGRES MIĘDZYNAR. FEDERACJI ZWIĄZKÓW AUTORÓW I KOMPOZYTORÓW

Dnia 23 bm. rozpoczyna w Londynie obrady Kongres Międzynarodowej Federacji Związków Autorów i Kompozytorów.

Na Kongres ten udaje się delegacja Zw. Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAIKS) w składzie: prezesa Boczkowskiego, dyr. Jastrzębca - Rudnickiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Brzechwy i Józefa Arcta.

LEON SCHILLER ZAPROSZONY DO PARYŻA

W najbliższym czasie udaje się do Paryża — na zaproszenie UNESCO — wybitny reżyser, dyrektor Teatru Wojska Polskiego w Łodzi Leon Schiller. Dyr. Schiller weźmie udział w konferencji, mającej na celu utworzenie Międzynarodowego Instytutu Teatralnego. Głównym zadaniem takiego Instytutu ma być międzynarodowa wymiana wartości i zespołów teatralnych.

ANGIELSCY TEATROLODZY PRZYBYWAJĄ DO WARSZAWY

Organizowany przez Departament Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki festiwal Szekspirowski wzbudził zainteresowanie także w zagranicznych kołach teatralnych.

Na festiwal ten zapowiedziała ostatnio swój przyjazd grupa przedstawicieli angielskich sfer teatralnych. Do grupy tej wchodzą: wybitny krytyk teatralny, recenzent „Obserwera" J. Brown, znany historyk teatru i szekspirolog A. Nicoll oraz dwaj czołowi reżyserzy angielscy sir Levis Casson i T. Guthrie.

LITERACI KATOWICCY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Z Katowic udała się wycieczka literatów do Wałbrzycha, Szklarskiej Poręby, Jeleniej Góry i Cieplic. W wycieczce biorą udział: Wilhelm Szewczyk, Jan Baranowicz, Aleksander Baumgarten, Zbyszko Bednarz, Zdzisław Hierowski, Janina Zabierzewska i Włodzimierz Żelechowski.

Pobyt literatów katowickich w tych miejscowościach łączy się z otwarciem stacji naukowej i biblioteki Instytutu Śląskiego w Cieplicach, która liczy 80 tysięcy tomów i zawiera najpoważniejszy dział Silesianów (około 10 tysięcy pozycji).

Podczas pobytu literatów katowickich na Dolnym Śląsku nastąpi również otwarcie domu wypoczynkowego Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szklarskiej Porębie Średniej. Dom ten uruchamia oddział Zw. Zaw. Literatów w Katowicach dla pisarzy z całej Polski.

PISARZ UKRAIŃSKI O BEREZIE KARTUSKIEJ

Nakładem wydawnictwa „Wolna Ukraina" w Moskwie ukazała się książka pt. „Bereza" pióra ukraińskiego pisarza Aleksandra Gawryluka, który był więźniem obozu w Berezie Kartuskiej do r. 1939 i zginął w czasie ostatniej wojny.

List do Redakcji

„30 lat satyry polskiej"

W związku z przygotowywaną przez nas antologią pt. „30 lat satyry polskiej" (1918 — 1948), zwracamy się do autorów, bibliofilów i do tych wszystkich, którzy posiadają wyczerpane już książki, druki, teksty szopek politycznych, kompletne roczniki pism satyrycznych, jak „Pszczółka", „Szczutek", „Cyrulik Warszawski" i inne, ewentualnie pojedyncze egzemplarze tych pism, wydawnictwa futurystyczne, utwory satyryczne ludowa, utwory pisane w czasie okupacji, jednodniówki i dodatki satyryczne do pism codziennych — o przysłanie tych materiałów pod adresem: Leon Pasternak, Łódź, ul. Bandurskiego 6.

Pisma te, w razie wyrażenia zgody przez właścicieli, chętnie zakupimy. W przeciwnym wypadku prosimy uprzejmie o ich wypożyczenie, gwarantując zwrot tekstów w ciągu miesiąca od daty otrzymania. W razie niemożności przekazania nam materiałów, prosimy o podanie spisu posiadanych druków i sposobu, w jaki moglibyśmy z nich skorzystać.

LEON PASTERNAK, JAN ŚPIEWAK

NOWINY LITERACKIE

Życie gospodarcze

W r. 1945 liczbę osób, które wymagały opieki społecznej, szacowano w Polsce na z górą 3 miliony. Ta niesłychana liczba ludzi pozbawionych, częściowo lub całkowicie, zdolności do pracy, była wynikiem nie tylko działań wojennych, lecz w pierwszym rzędzie polityki okupanta, celowo wyniszczającej biologiczne siły narodu. Od 1945 r. wiele zmieniło się na lepsze. Ludzie, wyniszczeni wojną, odzyskali siły i biorą dziś udział w dziele odbudowy. Niemniej liczba osób, pozostających na marginesie życia, jest nadal ogromna.

Zagadnienie opieki społecznej posiada jednak i swój aspekt gospodarczy. W okresie odbudowy, w okresie walki o powiększenie dochodu narodowego, liczba osób, biorących udział w czynnym życiu decyduje o rozmiarach czynnika produkcji, jakim jest wykwalifikowana praca ludzka.

Z powyższych uwag wynika jeden wniosek: wszystkim tym, którzy — pokrzywdzeni przez los — mogą być dla czynnego życia przywróceni, należy pomóc w częściowym lub całkowitym odzyskaniu zdolności do pracy. Należy ułatwić im uzyskanie kwalifikacyj zawodowych, drogą szkolenia zawodowego i przydzielić ich do pracy, której z uwagi na swą zmniejszoną zdolność, będą w stanie podołać. Będzie to miało podwójne znaczenie: gospodarstwu narodowemu przywrócona zostanie część utraconego czynnika wykwalifikowanej pracy, tym zaś ludziom, którzy zostaną wciągnięci do życia społecznego, przywrócone zostanie zadowolenie, jakie wynika z poczucia własnej użyteczności.

PRACA STOCZNI

Stocznia Nr. 1 w Gdańsku po wyremontowaniu S/S „Sobieskiego" podjęła pracę nad remontem promu kolejowego „Gdańsk 2". Prócz tego w ciągu ostatnich miesięcy dokonała remontu szeregu dużych jednostek krajowych jak SS „Kraków", SS „Wilno", SS „Kolno" i SS „Bałtyk".

W remoncie obecnie znajduje się: SS „Pułaski" i M/S „Karpaty". Równocześnie stocznia podjęła prace nad remontem norweskiego statku „Ringen" i SS „Erazdt Vontheim" budowanego przez stocznię gdańską przed wojną dla Holandii.

NOWE HOLOWNIKI NA ODRZE

Polska Żegluga na Odrze zamówiła 6 holowników w stoczniach włoskich, które przybędą do kraju w ciągu rb. Poza tym zamówiono kilkanaście holowników w stoczniach holenderskich, które będą gotowe w przyszłym roku. Przybycie nowych holowników powiększy znacznie możliwości transportowe węgla eksportowanego i rudy importowanej na Odrze.

INWESTYCJE WŁÓKIENICZE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Dotychczasowe inwestycje państwowe w przemyśle włókienniczym Ziem Odzyskanych wyniosły 600 milj. zł. Z rewindykowanych i odnalezionych w terenie 216,5 tys. zdemontowanych wrzecion bawełnianych czynnych jest już około 150 tys. z 24 tys. krosien — uruchomiono 13 tys.

W przemyśle wełnianym z 49,2 tys. wrzecion uruchomiono 35 tys. a z 703 krosien — 500.

W przemyśle włókien łykowych puszczono w ruch 60 tys. wrzecion na ogólną liczbę 100 tys., krosien zaś na na 4.455 odnalezionych — uruchomiono 2.600.

ZNISZCZONE OPOLE czeka na odbudowę

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Opole, w czerwcu

Problem odbudowy zniszczeń wojennych, który wysuwa się dziś na czoło zagadnień ogólno-polskich, jest sprawą szczególnie aktualną dla całej Opolszczyzny.

O ile jednak zniszczenia w zakładach przemysłowych szczęśliwie na ogół rozwiązano — i większość zakładów produkcyjnych została znowu uruchomiona, o tyle sprawa usunięcia zniszczeń w domach mieszkalnych stoi dotąd na martwym punkcie.

Weźmy dla przykładu Opole. Ocalała tylko piękna dzielnica willowa, położona na tak zwanej „Wyspie", rozciągającej się między kanałem Odry a właściwym jej korytem. Jest to dzielnica kwitnących sadów i ogrodów, z nowoczesnymi, komfortowo urządzonymi domami jedno i dwu - rodzinnymi. Ale bolesny kontrast dla tej oazy zieleni stanowi śródmieście, w którym przez wszystkie niemal ulice ciągną się ruiny wypalonych domów.

Łatwo wszystko odbudować

Jedynym radosnym momentem w tych smutnych ruinach jest jednak fakt, że domy mieszkalne są na ogół zniszczone w niedużym procencie. Pożar strawił przede wszystkim łatwo palne części składowe, jak drzwi, okna, podłogi, wiązania belkowe itp. Natomiast zewnętrzne mury, oraz ściany działowe stoją przeważnie nie naruszone.

Raz po raz, ta czy inna instytucja państwowa, lub spółdzielcza zabiera się do remontu poszczególnych obiektów, ale jest to minimalny ledwo widoczny wkład w dziedzinę odbudowy.

Wielkie natomiast pole do popisu ma tu inicjatywa prywatna i spółdzielcza. Zarząd miasta oddaje spalone budynki na doskonałych warunkach. Kto podejmuje się remontu zniszczonego domu otrzymuje gmach w bezpłatne użytkowanie na okres czasu od lat 8 — 15. Warunki te winny zachęcić przedsiębiorców do jaknajliczniejszego osiedlania się i lokowania swych kapitałów w Opolu.

Przypuszczam, **iż sprawą tą zainteresować się winni mieszkańcy przeludnionych okolic Polski Centralnej.** Zarówno bowiem Opole, jak i inne miasta Opolszczyzny (Strzelce, Prudnik, Nysa) mają przed sobą widoki dobrego rozwoju.

Komisja mieszkaniowa działa

Sprawa zniszczeń w budynkach mieszkalnych znalazła też niedawno echo w obradach Miejskiej Rady Narodowej w Opolu. Stało się to z następującej okazji: Miasta przemysłowe woj. śląsko - dąbrowskiego, a to Zabrze, Bytom i Gliwice przeznaczone zostały wyłącznie tylko dla przedsiębiorstw i robotników, związanych z kopalniami węgla i hutami śląskimi. Chodziło mianowicie o to, aby w miastach tych znaleźć pomieszczenie dla górników polskich z Francji, Belgii i innych ośrodków dawnego wychodźstwa polskiego, którzy wracają obecnie do Polski. W Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach można by znaleźć mieszkania dla reemigrantów, ale w związku z tym usunąć trzeba z tych miast te instytucje i tych mieszkańców, którzy nie są bezpośrednio związani z pracą w przemyślę węglowym i hutniczym.

Dla przykładu wymienić tu można Dyrekcję Lasów Państwowych w Bytomiu. Dla Dyrekcji Lasów nie jest ważne, gdzie będzie jej siedziba. Może ona równie dobrze urzędować w każdym innym mieście. I oto powstał problem przeniesienia Dyrekcji Lasów na teren Opola. Ale Opole nie posiada już dziś wolnych, niezniszczonych gmachów i w związku z tym Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa wystąpiła na Miejskiej Radzie Narodowej z wnioskiem o ścieśnienie powierzchni mieszkaniowej do 12 metrów kwadratowych dla jednej osoby, aby w ten sposób uzyskać potrzebną ilość izb mieszkalnych.

Miejska Rada Narodowa zgodziła się w zasadzie na wniosek Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej i uchwaliła ścieśnienie powierzchni mieszkaniowej do 15 metrów kwadratowych dla jednej osoby. W dyskusji podkreślono jednak, że wszelkie instytucje winny w pierwszym rzędzie przyczynić się do odbudowy zniszczonych gmachów opolskich.

Sukcesy „Społem"

Jeśli już piszemy o budynkach, wspomnieć należy o gmachu, jaki dla swych potrzeb wyremontował ostatnio miejscowy Oddział „Społem"

W dniu oddania budynku i magazynów do użytku odbył się w Opolu sejmik spółdzieczy przedstawicieli wszystkich instytucyj spółdzielczych z terenu pow, opolskiego. Na zjeździe tym złożono obszerne sprawozdanie z działalności opolskiego oddziału „Społem".

Opolski oddział „Społem" nie pozostaje w tyle za swymi brątnimi oddziałami. Zrzesza on w sobie 21 spółdzielni z całego powiatu, przy czym za pierwsze 4 miesiące b. roku osiągnął obrót około pół miliarda złotych.

Piękna praca i piękne wyniki. Dla tego też sejmik spółdzielczy wyraził pełne uznanie dla działalności „Społem".

Miejmy nadzieję, że niedługo będziemy mogli podzielić się wynikami na polu odbudowy zniszczeń wojennych w Opolu, gdyż ludzie, którzy osiedlili się na Opolszczyźnie lubią i chcą pracować.

Władysław. Lubecki

Zakopane miastem wyłączonym

Wojewódzka Rada Narodowa w w Krakowie powzięła uchwałę wydzielenia miasta Zakopanego z pow. nowotarskiego. Zakopane jako uzdrowisko o znaczeniu europejskim uznane zostało jako samodzielna jednostka miejska.

Sukces fabryki chemicznej

W laboratorium naukowo-doświadczalnym fabryki chemiczno-farmaceutycznej „dr A. Wander" pod zarządem państwowym w Krakowie, dokonano syntezy niezwykle cennego leku sześcioazotanu mannitu, stosowanego z dużym powodzeniem w Ameryce.

Preparat ten daje doskonałe wyniki w leczeniu skurczu naczyń krwionośnych (angina pectoris) i nadciśnieniu tętniczym.

Przystąpiono już do produkcji tego cennego leku na skalę półfabryczną i w bieżącym miesiącu ukaże się on już na rynku.

Przyspieszenie postępowania w sprawach o stwierdzenie obywatelstwa na Ziemiach Zachodnich

W związku z ostatecznym wysiedlaniem Niemców z Polski Ministerstwo Ziem Odzyskanych zarządziło rozpoznanie i zdecydowanie wszystkich wniosków o stwierdzenie polskiej przynależności narodowej lub o poświadczeniu obywatelstwa polskiego w terminie do dnia 30 czerwca.

Wnioski, które na skutek zastrzeżeń znalazły się w urzędach wojewódzkich, winny być przekazane najpóźniej do dnia 20 czerwca urzędom administracji ogólnej I instancji. Winne one być tam załatwione nie później niż w ciągu 10 dni od otrzymania ich z urzędu wojewódzkiego.

Wszystkie odwołania i zażalenia oraz sprawy wszczęte w trybie nadzoru, winny być zakończone najpóźniej do dnia 20 bm.

Tradycyjny „Lajkonik" w Krakowie wznowiony po ośmioletniej przerwie

W Krakowie odbył się wznowiony po raz pierwszy po 8-letniej przerwie, tradycyjny obchód „Lajkonika". Piękny ten obchód wzbudził ogromne zainteresowanie mieszkańców Krakowa i gości przybyłych na uroczystości „Dni Krakowa".

Wzdłuż trasy pochodu „Lajkonika" na rynku głównym, gdzie odbyła się główna część tradycyjnego obchodu, zebrały się tłumy publiczności. Uroczystość rozpoczęła się zgodnie z wieloletnią tradycją na dziedzińcu klasztoru na Zwierzyńcu, gdzie przybył „Lajkonik" ze swym orszakiem.

Oryginalne stroje oraz rekwizyty „chana tatarskiego" i jego drużyny, przechowane zostały przez czas wojny w krakowskim Muzeum Przemysłu Artystycznego.

Drużyna „Lajkonika" zorganizowana została, wzorem lat przedwojennych, przez ob. Józefa Micińskiego, przedstawiciela rodziny, kierującej od kilku stuleci obchodem. Centralną postacią obchodu był przybrany wspaniale „chan tatarski". Funkcję „chana tatarskiego" pełnił, wzorem lat przedwojennych, murarz z dzielnicy Zwierzyniec, ob. Andrasz.

„Lajkonik" przeszedł ulicami Krakowa pod pałac biskupi, następnie zaś pod gmach ratusza, gdzie wykonał swe tradycyjne tańce przed prezydium miasta i licznie zaproszonymi gośćmi. Następnie ulicą Bracką drużyna „Lajkonika" udała się na rynek, gdzie nastąpiła kulminacyjna część uroczystości „harce przed gmachem Sukiennic".

Na Socjalistyczny ośrodek szkoleniowy im. St. Dubois w Otwocku

Poseł Henryk Wyrzykowski wpłaca zł. 1000.

Tow. Stanisław Piaskowski wpłaca 1000 zł. i wzywa tow. tow. Józefa Siemka, Józefa Pietrusińskiego, Eugeniusza Szewczyka, Stefana Kozłowskiego, Leopolda Poźniaka, Zdzisława Dymka, Karola Bieniaszaka, Józefa Jedyńskiego, Abramowicza, Tadeusza Kałamana, Władysława Jeżewskiego, Jana Tomaszewskiego, Karola Michalaka, Władysława Wójcickiego, Leonarda Popo, Adama Górala.

Tow. Borys Rubanienko wpłaca 5000 zł. i wzywa tow. tow. Stanisława Mościckiego, Leonardę Buczowską Danutę Sokołowską, Wandę Bugaj, Władysława Gulę, Adolfa Mazura, Bronisława Kłopotowskiego, Józefa Sankowskiego, Feliksa Skrzypka.

Tow. Bonikowa wpłaca 2000 zł. i wzywa tow. tow. Jankowskiego, Szuflita, Gibadło, Kazimierza Dąbrowskiego.

Pracownicy i personel administracyjny C. O. S. w Koszęcinie wpłacają 10.000 zł. i wzywają Ośrodki: Międzygórze, Karpacz, Zakopane, Ustroń, Morska, Zemsz.

Nowy prorektor Uniw. Warsz.

Wobec rezygnacji prof. Stefana Zaleskiego ze stanowiska prorektora, delegaci Wydziałów dokonali wyborów następcy. Prorektorem na pozostałą część kadencji t. zn. na rok akademicki 1947/48 został obrany prof. dr. Kazimierz Michałowski.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

3-ci dzień ciągnienia II-ej Klasy 50 Jubileuszowej Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 61631 61858

Wygrane po 20.000 zł NrNr 8139 14524 24895 26941 29290 29809 30050 31761 32805 34649 50709 67894 71343 73789

Wygrane po 10.000 zł NrNr 6393 15139 15434 22271 22413 23529 23753 24728 27335 29781 36091 37934 41315 41908 44506 48601 49367 54631 56295 67420 68958 69097 69113 69764 70984 71734

Wygrane po 5.000 zł NrNr 3259 4184 4257 5414 5793 6956 7617 7656 10750 10761 11748 12426 14887 15054 16092 16754 19391 20393 20561 21392 21920 28789 29594 30109 30746 30955 32454 32960 37147 37949 40631 41143 45514 46605 46726 47139 48940 50186 50610 54948 55365 55963 56265 58265 60893 62459 62704 67027 67948 68941

Wygrane po 2.000 zł NrNr 974 1034 1312 1538 1670 1692 2245 2550 3151 3212 3720 3918 4542 4544 5198 6331 6345 8045 10770 12720 13766 14355 14530 14972 15440 15455 15787 15863 16563 17006 17052 17182 17429 19038 19584 19857 20935 21356 21271 22178 22942 23127 23167 24811 25095 25385 25954 26127 27280 27956 28593 28869 32261 32452 32675 33902 34399 36145 37628 38823 39247 39805 40828 40853 41758 42138 42926 43254 44039 44334 44468 47315 48071 49034 49573 49715 50548 52318 52783 53492 54478 55121 55361 55594 55904 56321 56916 57950 58125 58198 58569 59190 59766 60267 60371 61285 61582 62824 64033 64291 64436 64988 65027 65339 65439 65494 67823 69796 71810 72399 72735 72792 72862 73682 73684 73941 74374 74548

Wygrane po 500 zł
z 2-go dnia ciągnienia

34 56 75 158 174 186 316 346 369 389 426 451 462 493 520 619 643 789 916 925 1008 018 044 071 161 185 209 295 322 437 498 521 621 749 834 918 924 952 999 2150 174 201 278 405 479 552 647 652 757 782 796 917 920 981 985 997 3031 137 200 227 262 269 300 331 339 387 468 510 574 576 758 4003 094 100 148 200 348 357 430 511 529 555 670 736 859 894 985 5009 010 232 238 381 437 595 618 752 790 965 974 978 984 6026 279 473 496 508 529 641 665 692 878 921 943 996 7013 041 185 321 339 418 483 499 585 600 620 625 653 660 695 696 747 894 913 8043 047 077 188 250 293 343 411 458 519 567 746 791 950 963 9023 066 189 373 378 404 419 460 472 593 646 672 702 719 767 887 965 989

10047 099 150 263 287 300 316 337 343 388 513 534 655 803 807 904 957 11116 122 136 187 239 499 501 606 645 824 856 919 944 965 997 12006 049 075 125 129 216 242 359 431 465 468 586 606 613 634 677 684 763 806 842 861 13097 308 314 338 585 638 778 789 956 969 14001 011 019 069 105 118 171 473 483 536 543 741 750 880 881 920 940 969 15003 004 245 265 319 329 354 273 409 458 497 629 764 910 915 956 16010 014 031 046 063 065 076 114 154 173 242 257 429 463 472 561 719 756 798 804 830 898 996 17026 041 213 292 298 323 393 399 403 512 643 776 835 950 967 18017 041 108 135 169 170 194 226 389 485 599 623 641 673 720 751 759 779 853 881 950 953 976 983 19032 115 165 265 307 574 615 645 771 785

20165 172 236 313 314 329 408 425 434 445 606 685 720 757 796 801 915 928 954 965 987 21065 088 102 174 185 288 373 480 557 593 615 727 825 865 983 935 966 967 22018 184 192 195 270 322 417 458 512 585 658 711 775 781 878 23053 069 147 150 361 519 649 950 24149 293 397 399 515 545 561 570 577 603 617 680 738 768 802 828 972 978 987 25035 050 171 240 248 379 400 459 478 603 647 712 754 783 900 999 26095 144 184 189 225 244 251 343 353 441 557 671 695 721 747 771 806 824 831 27005 071 192 251 291 317 353 394 410 464 467 605 615 617 699 757 774 833 870 893 866 889 28104 139 161 245 349 365 424 491 539 546 808 890 943 29081 116 257 375 386 406 432 492 495 639 656 798 816 902 910

30010 030 048 175 200 233 316 351 405 407 571 611 738 779 784 890 891 31020 244 267 297 323 389 438 461 532 565 600 694 758 776 784 789 807 895

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł podany będzie we wtorek

W PARTII PPS

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PPS uchwaliło wytyczne do walki z drożyzną i spekulacją

W dniu 13 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. Ćwika Plenarne Posiedzenie Wojewódzkiej Rady PPS w Warszawie. Referaty na temat: „Walka z drożyzną i spekulacją“ wygłosili tow. tow.: Ćwik, poseł Gross i referent Oddz. Spółdzielczego WK PPS tow. Brzeziński.

Poruszyli oni szereg spraw gospodarczych, między innymi konieczność likwidacji prywatnych hurtowni, które są powodem spekulacji na rynku, jak również wyrazili obawy z braku decyzji Min. Aprowizacji w sprawie zwolnień przetrzymywanych towarów z magazynów „Społem“. Zebrani zajęli stanowisko o konieczności rozbudowy spółdzielczych domów towarowych, przy równomiernym zaopatrywaniu przez Centrale Min. Przemysłu i Handlu w wyroby przemysłowe.

Żywą dyskusję wywołały wybory do Związków Zawodowych, Rad Zakładowych, i spółdzielni, referowane przez tow. Lipca. Stanowisko w tych sprawach uzgodniono w myśl wytycznych CKW PPS.

Na zakończenie uchwalono poniższą rezolucję:

Warszawski Wojewódzki Komitet PPS na posiedzeniu Plenarnym odbytym w dniu 13 czerwca 1947 r., po wysłuchaniu referatów na temat sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz zagadnień w chwili bieżącej, jednomyślnie uchwalił.

1) Zapewnić władze naczelne Polskiej Partii Socjalistycznej o tym, że linia polityczna Partii, wyrażona w ostatnich uchwałach CKW PPS będzie przez organizację partyjną województwa warszawskiego ściśle realizowana z karnością jaką dać może jedynie wspólna świadomość słuszności drogi, po której kroczy Polska Partia Socjalistyczna.

2) Wyrazić głębokie przekonanie, że wysiłki Polskiej Partii Socjalistycznej oparte o najlepszą, najbardziej lojalną i przyjacielską współpracę z Polską Partią Robotniczą, przyniosą na terenie województwa warszawskiego pozytywne wyniki w postaci jednolitego frontu klasy robotniczej, podstawowego fundamentu walki o utrwalenie osiągniętych zdobyczy i dalszą ich rozbudowę.

3) Stwierdzić, że organizacja PPS województwa warszawskiego bierze czynny udział w walce o sprawiedliwy podział dochodu społecznego, prowadzonej w aparacie uchwalonym przez Sejm. Wszystkie Komitety Powiatowe obowiązane są wzmóc swe wysiłki w walce z drożyzną i spekulacją oraz w dalszych akcjach o poprawę sytuacji gospodarczej przez delegowanie dalszych najbardziej oddanych i uzdolnionych towarzyszy do wszystkich społecznych i państwowych organów, które akcję tę prowadzą i przez walkę o podwyższenie poziomu moralności społecznych w Polsce. W dalszym ciągu przez najbardziej czynny udział w wyborach do Związków Zawodowych, dążąc do powołania organów związkowych najbardziej odpowiadającym interesom świata pracy i zdolnych do spełnienia wielkich zadań, jakie spoczywają na Polskim Ruchu Zawodowym.

5) W akcji wyborczej do władz spółdzielni wytężyć wszystkie wysiłki o wyłonienie najlepszej i najbardziej uspołecznionej reprezentacji Ruchu Spółdzielczego — podstawowej szkoły obywatelskiej i naturalnego narzędzia świata pracy w walce o podwyższenie stopy życiowej i sprawiedliwy rozdział dóbr.

Komisja Rewizyjna SK PPS

SK PPS zawiadamia, że w dniu 16 czerwca r. b. (poniedziałek), o godzinie 16-tej w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24 — IV p., odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej SK PPS.

Prosimy o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Zjazdy powiatowe

W dniu 15 bm. o godz. 10-tej odbędzie się doroczny Zjazd Powiatowy z wyborem Władz Partyjnych.

W Gostyninie z udziałem vice-wojewody tow. Rota i sekretarzem WK posłem tow. H. Dobrowolskim.

W Płońsku z udziałem vice-przewodn. WK posłem tow. Beluch-Belońskim i sekretarzem WK tow. T. Lipcem.

Zebrania Dzielnic i Kół

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dn. 17 bm. o godz. 17 w lokalu dzielnicy, ul. Mokotowska 51-53, odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Kół partyjnych Dzielnicy Śródmieście.

Sprawy ważne, obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA SPÓŁDZIELCY WOLI

Komitet Dzielnicy zwołuje na dzień 17 czerwca br. na godz. 17 w lokalu Dzielnicy Ogrodowa 39/41 — odprawę sprawozdawczą poświęconą zagadnieniom spółdzielczym. Na odprawę winny przybyć Prezydia Kół fabrycznych PPS oraz przedstawiciele sekcji spółdzielczych. Nadto prosimy o przybycie wszystkich PPS-owców pracujących honorowo lub zawodowo w ruchu spółdzielczym, jak również członków Rad Nadzorczych i członków Zarządów Spółdzielni z terenu Woli.

Na odprawę Prezydia kół winny dostarczyć danych sprawozdawczych, o których była mowa na zebraniu spółdzielczym z dn. 20.V.47 r.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich wyżej wymienionych konieczna.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 17 bm. (wtorek) o godz. 14.30 w lokalu Centrali Rybnej przy ul. Puławskiej 20 odbędzie się zebranie członków koła PPS z referatem tow. Dragańskiego.

DZIELNICA OKĘCIE

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 10.30 w lokalu PPS, ul. 17 stycznia Nr. 1 odbędzie się zebranie członków dzielnicy PPS Okęcie, na którym referat gospodarczo - polityczny wygłosi przedstawiciel C. K. W - PPS tow. prof. Tomczyk.

UWAGA! KOŁA DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 16 b.m. o godz. 16 na terenie robót prowadzonych przez Państwowe Przedsiębiorstwo Rozbiórki przy ul. Zielnej odbędzie się drugie z kolei zebranie członków koła PPS z ref. tow. W. Zabielskiego.

Dnia 16 b.m. o godz. 18 w lokalu cechu Piekarzy odbędzie się kolejne zebranie koła terenowego PPS Nr. 20. Obecność członków obowiązkowa ze względu na zbliżające się wybory do Komitetów Blokowych. Ref. tow. W. Zabielskiego.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

„Tymczasowy Komitet Koła Terenowego Nr. 2 przy Dzielnicy Praga Centralna PPS zawiadamia swych członków zamieszkałych: ul. Konopacka strona nieparzysta, Wileńska do Targowej, Targowa do Ratuszowej, Ratuszowa cała, 11 listopada do Konopackiej, Mała cała, Inżynierska, Zakopowa — że dnia 16 czerwca 1947 roku (poniedziałek) o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2-4 walne zebranie członków w celu wyboru Komitetu Koła“.

PRELEGENCI DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

„W dniu 16 czerwca r. b. o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy PPS Praga Centralna Szwedzka 2-4 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów Dzielnicy. Stawiennictwo wszystkich tow. tow. prelegentów obowiązkowe“.

Z życia terenu

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PPS-owców W SŁUPSKU

W dniu 30. III. br. zorganizowało się przy Miejskim Komitecie PPS w Słupsku, Koło Inżynierów i Techników. Inicjatywa w tym kierunku wyszła ze strony WK PPS w Szczecinie i została też poparta przez wszystkich inżynierów i techników, członków PPS ze Słupska.

Do zarządu Koła weszli tow. tow.: Fedorowicz jako przewodn., inż. Dziaczkowski senior — jako sekretarz, inż. Łakościuk, Wojewódzki, jako członkowie.

W obecnej chwili Koło liczy 33 członków.

Na ostatnim zebraniu Koła w dniu 25. kwietnia br., wyłonione zostały sekcje fachowe, a mianowicie: budowlana, komunikacyjna, energetyczna, metalowa, drzewna, przy czym założono, że z chwilą powiększenia się liczebności członków, zostaną utworzone dalsze grupy fachowe.

Na obydwu zebraniach nakreślono plan działania Koła, omówiono szeroko cele poszczególnych sekcji fachowych, przyczym ogrom zadań Koła wyłaniał się i precyzował w toku interesujących dyskusji. Ambicją Koła będzie możliwie jaknajszersze oddziaływanie na wszelkie poczynania władz w związku z budową i odbudową oraz usuwaniem zniszczeń wojennych na terenie miasta i powiatu słupskiego. Stwierdzono, że wszelkie fundusze, użyte na odbudowę obiektów powinny być zastosowane celowo, z zachowaniem możliwie dużej oszczędności, a odbudowa musi postępować tak, aby obiekty najistotniejsze dla szybkiego podniesienia i rozwoju gospodarki na Ziemiach Odzyskanych, były odbudowane w pierwszej kolejności.

Plany odbudowy będą w przyszłości omawiane na ogólnych zebraniach Koła i w toku dyskusji ulepszane. Odpowiednio naświetlone referaty zostaną następnie przesłane do władz celem ich dalszego rozpatrzenia. Koło posłuży chętnie radą i pomocą w wypracowaniu planów produkcji dla poszczególnych fabryk i mniejszych zakładów.

Działalność Koła spotkała się z uznaniem władz, z prezydentem miasta Słupska na czele. Uważa się je, za ciało doradcze, w pojęciu technicznej rady gospodarczej dla miasta i powiatu słupskiego.

GODZINY DYŻURÓW WŁADZ DZIELNICY PRAGA CENTRALA

Prezydium Komitetu Dzielnicy Praga Centralna PPS im. Stefana Okrzei podaje do wiadomości wszystkich członków, że dyżury członków Prezydium są następujące:

1) Przewodniczący — poniedziałki, wtorki i czwartki — godz. 16—17 (sprawy polityczno-propagandowe).

2) Vice-Przewodniczący — poniedziałki godz. 17—19, środy godz. 16—18 (sprawy społeczno-zawodowe).

3) I. Sekretarz — codziennie w godz. 18—19 (sprawy ogólno-organizacyjne).

4) II. Sekretarz — codziennie w godz. 18—19 (sprawy szkoleniowe).

W powyżej podanych dniach członkowie Prezydium załatwiać będą sprawy związane z podległymi im referatami.

Jednocześnie nadmienia się, że dyżury poszczególnych referatów, porad prawnych i mieszkaniowych pozostają bez zmian.

Sekretarka referatu prawnego dyżuruje w poniedziałki godz. 17—19.

Wzorowa atmosfera pracy panuje w Instytucie Chemicznym

— Centralnej Stacji Badawczej naszego przemysłu

Chemia nowoczesna jest ciągle dla przeciętnego inteligenta-ignoranta — „czarną magią“. Inteligentny laik gotów jest naturalnie podkreślać, że „docenia“, „rozumie“, „zdaje sobie sprawę“ z olbrzymiego jej znaczenia dla cywilizacji ale w gruncie rzeczy to jego zrozumienie jest tylko pewnym rodzajem podziwu.

NAUKA I TECHNIKA

Z takimi mniej więcej uczuciami wchodzi dziennikarz do Instytutu Chemicznego przy ul. Łączności 8. Lśniąca czystość, głęboka, prawie majestatyczna cisza, potęgują nieśmiałość.

Instytut ma 12 pracowni chemicznych — ale już po zwiedzeniu trzeciej czuje się oszołomienie: słoiki, probówki, tajemnicze przyrządy, płyny i proszki oraz słowa objaśnień mieszają się w głowie, tworząc w niej dziwny roztwór ciekawości, zaskoczenia i zagadki. Dopiero po dłuższej chwili w roztworze tym zaczyna się krystalizować i osadzać właściwy sens zadania tego „chemicznego przybytku czarnoksięstwa“.

12 pracowni — analityczna, środków walki ze szkodnikami, przemysłu szklanego, fizyko-chemiczna, tworzyw sztucznych, produkcji doświadczalnej, syntezy bezpośredniej, farmaceutyczna i inne — to 12 komórek centralnej stacji badawczej naszego przemysłu.

Ta centrala jest jak gdyby punktem, w którym teoretyczne, naukowe koncepcje, tworzone w zaciszu sal laboratoryjnych, stykają się, korygują i ulepszają — słowem dają podstawy praktycznej, realnej stronie życia: produkcji przemysłowej.

Instytut Chemiczny jest więc łącznikiem między dorobkiem teoretycznej wiedzy, a jej techniczną eksploatacją.

POSADZKA Z 300 KAWAŁKÓW LINOLEUM

W Instytucie Chemicznych pozostawili Niemcy, naturalnie, tylko gołe ściany. Pracujące dziś, wyposażone we wszystkie potrzebne przyrządy, laboratoria powstały z inicjatywy i ofiarnej pracy personelu Instytutu, który często na własną rękę z podziwu godną wytrwałością i uporem ściągał, sklejał, kleił, składał i kombinował sprzęt i urządzenia techniczne.

Ta gorączkowa pionierska robota była w głównej mierze dziełem naszych towarzyszy. Pracują tu od początku istnienia Instytutu towarzysze: Okoń, Jaworski, Ślusarski, Kubicki, Rybacki, Ożarowska, Męczeński, Bernardt, Witkowski i inni. Warunki pracy były na początku bardzo ciężkie. Dyrektor Instytutu, profesor Politechniki Warszawskiej, dr Marian Świderek — twórca Instytutu — powiedział, że pracownicy, którzy razem z nim montowali i „składali“ Instytut, byli w owym czasie „wariatami, pracującymi za darmo“. Oto przykład tego „szaleństwa“.

Posadzka w kilku pracowniach — to kilkaset kawałków pieczołowicie i cierpliwie składanego linoleum. Niektóre kawałki linoleum mają po 3 — 4 centymetry kwadratowe. Ale posadzka nie ma szpar i zapastowana jest na jednolity czerwony kolor.

Ten szczegół jest charakterystyczny. Charakterystyczny dla atmosfery pracy, jaka stworzona tu została przez naszą Partię, zrzeszającą 70 proc. pracowników. O znamiennej „mozajkowej“ posadzce mówi nie laborant, który ją wykonał, a magister, który jest przełożonym tego laboranta. Magister klepie laboranta po ramieniu. W tym swobodnym geście widać życie i najprościej, najlepiej pojętą solidarność, jaka panuje tu między pracownikami.

W Instytucie, mimo jego naukowej powagi, spotykamy jednak same jasne spojrzenia. Widać, że wszyscy się znają, że czują się ze sobą dobrze, że mogą sobie wszystko powiedzieć i dużo także nawzajem od siebie wymagać.

Bezpośredniość w stosunku do współpracownika, szczerość w słowie i spojrzeniu, zadowolenie ze wspólnej pracy i wspólnego dorobku — oto co dała PPS towarzyszom z Instytutu Chemicznego. Towarzysze ci nie pozostali dłużni partii. Oddali jej wysiłek swoich rąk i mózgów, który przyczynił się do powstania Instytutu.

Jeżeli dodamy do tego, że pracownicy mają dom mieszkalny i działki ogrodowe (z drzewami owocowymi) w bezpośredniej bliskości Instytutu — a 20-osobowe koło OMTUR-u rozporządza basenem i boiskami sportowymi — to nawet skromne stosunkowo wyżywienie — nie przeszkodzi nam sądzić, że robotnik i pracownik umysłowy w Instytucie Chemicznym czuje się dobrze.

(Anp)

Tylko czyste dzieci pojadą na kolonie

Dzieci wyjeżdżające do sanatoriów, prewentoriów, na kolonie letnie, obozy wypoczynkowe itp. muszą zaopatrzyć się w zaświadczenia Urzędu Sanitarnego w swym terenowym Ośrodku Zdrowia, stwierdzające że nie cierpią na żadną chorobę zakaźną, (świerzb), a w ich rodzinie w ostatnich tygodniach też nie było choroby zakaźnej, że nie są zawszawione.

Resort Zdrowia i Opieki Społ. ostrzega, że dzieci nie posiadające zaświadczenia mogą mieć wstrzymany wyjazd i radzi doprowadzić czystość głowy i odzieży do należytego porządku. Zarządzenie to jest przeciwdziałaniem w rozszerzaniu się chorób zakaźnych a zwłaszcza duru plamistego.

Roboty przy moście Śląskim idą na pełnym gazie

Rozpoczęte w końcu maja roboty przygotowawcze przy budowie mostu śląskiego idą już pełną parą. Zatrudnionych już jest przeszło 400-tu robotników. Równolegle z rozbiórką ostatniego przęsła b. mostu Kierbedzia oczyszczany jest grunt przy pół-wysadzonych filarach, które, jak wiadomo wykorzystane zostaną przy przyszłej konstrukcji.

Buduje się także całe miasteczko baraków, które pomieszczą sprzęt, biura i magazyny.

Terminy ukończenia poszczególnych etapów budowy trudno jest określić. Brak jest bowiem ostatecznego zatwierdzenia planów mostu, które nastąpi dopiero w pierwszych dniach lipca.

(pa)

Zbliża się „Świętojanka“ „Pontoniaka“ czeka ciężka próba

Co mówią saperzy o niekulturalnej publiczności?

Most pontonowy jest dziś na ⅓ swojej długości podparty palami z racji niskiego stanu wody na Wiśle; pontony trzeba było spod mostu usunąć, gdyż osiadły na piasku dna koryta rzeki.

Ostatnio woda zaczęła przybierać. Zbliża się „Świętojanka“, która, w razie gwałtownego przyboru wody, może być dla półpływającego półstojącego pontoniaka groźna.

Rozmawiamy na ten temat z oficerem inspekcyjnym saperów.

— Właściwie — uśmiecha się nasz rozmówca — to przygotowań żadnych nie ma.

— Tak się zupełnie nic nie boicie?

— No nie tak dobrze nie jest... Praca nasza będzie polegać na przygotowaniu pontonów, które, w czasie przyboru wody, podstawione zostaną tam, gdzie dziś stoją pale. Pontony są już w pogotowiu i czekają na „Świętojankę“.

— Będziecie jednak musieli demontować palowe podpory; bo uniemożliwiają podstawienie pontonów.

— Pomyłka. Pontony podstawione zostaną dopiero w chwili, kiedy woda pokryje drewniane rusztowanie. Potem, jak woda zacznie opadać, pontony się wysunie i most spowrotem osiądzie na palach.

KARYGODNE INCYDENTY

Saperzy jednak, jak się okazuje, mają inne kłopoty. Dostarcza ich publiczność, która korzysta z „pontoniaka“.

Jak wiadomo, przez most trzy razy na dobę przepuszcza się statki. Dzieje się to w godz. 4—6 rano, od 12—13 i od 21—22.30. W czasie dwóch dziennych przerw, czekająca na opuszczenie podniesionego przęsła publiczność zachowuje się częstokroć w stosunku do saperów niegrzecznie i arogancko, chociaż nie było jeszcze wypadku, aby uruchomienie mostu po przerwie opóźniło się.

Więcej nerwowi przechodnie nie zawsze też czekają, aż podniesione przęsło zostanie całkowicie zmontowane, odpychają na bok wartownika i przechodzą po chwiejących się deskach, co już grozi niebezpieczeństwem.

Ponieważ saperzy nie rozporządzają dostateczną ilością ludzi, którzy mogliby utrzymać porządek na moście, pożądane byłoby, aby i niegrzecznych i niecierpliwych warszawiaków poskromiła M.O.

Saperzy nie mogą być w swej ciężkiej pracy narażani na arogancję niekulturalnych jednostek. (pa)

Na torze wyścigowym Dziś „Nagroda Prezydenta“

Dziś na torze wyścigowym na Służewcu rozegrana będzie jedna z największych gonitw sezonu dla 4-oletnich i starszych koni o „Nagrodę Prezydenta R. P.“ Suma nagród w tym wyścigu wynosi łącznie 462.000 zł., przy czym zwycięski koń otrzyma 300.000 zł. Do gonitwy zapisane jest 5 czołowych koni toru warszawskiego.

Gonitwa 1 — dla 3 l. koni, dyst. 2400 m., nagr. 25.000 zł., Egida st. Leśniczówka, Sun Fix st. Klejnot, Marec st. Płoniawy.

Gonitwa 2 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 1600 m., nagr. 40.000 zł., Quarry st. Spółka Hodowlana, Liwiec K. Sonenberga, Brzytwa st. państw. Widzów, Signor J. Cichowskiego.

Gonitwa 3 — dla 4 l. ogierów i klaczy arabskich, dyst. 2800 m., nagroda 30.000 zł. Uszmir st. państw. Nowy Dwór, Cięciwa st. państw. Racod, Freda st. państw. Walewice, Farhan st. państw. Racod.

Gonitwa 4 — dla 3 l. i st. koni, dyst. 2200 m., nagr. 30.000 zł. Rarissima st. Brzozów, Syn Puszczy st. Róża Alpejska, Salerno st. Lubliniańka, Irak II st. Jur, Caesar st. Wanda, Lotna II st. Irak, Phar Lux K. Sonenberga, Jolanta st. Turów.

Gonitwa 5 — nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, 300.000 zł. dla 4 l. i st. ogierów i klaczy, dyst. 3200 m. Ararat st. Jur, Izan st. Klejnot, Splendid II st. Róża Alpejska, Ottilia st. Jur, Wicher IV st. J. Stokowskiego.

Gonitwa 6 — dla 3 l. koni, dyst. 2400 m., nagr. 50.000 zł. Orientale st. Róża Alpejska, Santa Cruz st. Brzozów, As dur T. Bersona, Nurt st. Tarnawa, Inwasioniste st. Rata, Nandu st. Ferdynandów, Carnero st. Leśniczówka.

Gonitwa 7 — dla 4 l. ogierów i klaczy arabskich, dyst. 2400, nagr. 15.000 zł. Pralinka st. państw. Łososina Dolna, Alhambra st. państw. Łososina Dolna, Ferha st. państw. Walewice, Frezza st. państw. Nowy Dwór, Farkub st. państw. Walewice.

Gonitwa 8 — dla 3 l. klaczy, dyst. 1800 m., nagr. 30.000 zł. Cassida st. Leśniczówka, Riwiera st. Ferdynandów, Jabłonna st. As Coeur, Charme st. Tarnawa, Dębina st. Spółka Hodowlana, Tarnina st. Spółka Hodowlana.

Gonitwa 9 — dla 3 l. i starszych koni, dyst. 1800 m., nagr. 25.000 zł. Mara st. Ruda, Daccia st. Turów, Awaria st. państw. Iwno, Koroniarz st. Spółka Hodowlana, Szaser st. państw. Leszno, Orchidea T. Bersona, Bastanza st. Wanda.

NASZE TYPY:

Gonitwa 1 — Marée.
Gonitwa 2 — Signor, Quarry.
Gonitwa 3 — Farhan, Uszmir.
Gonitwa 4 — Irak II, Phar Lux.
Gonitwa 5 — Ottilia, Izan.
Gonitwa 6 — Orientale, Invasionist.
Gonitwa 7 — Frezza, Ferha.
Gonitwa 8 — Cassida, Tarnina.
Gonitwa 9 — Koroniarz, Szaser.

Wyniki z dnia wczorajszego

Gonitwa 1 — Milet, Opieka, tot. zw. 1200, fr. 240, 200, porz. 2.540.

Gonitwa 2 — Orion IV, tot. zw. 260.

Gonitwa 3 — Echo, Phar Lux, tot. zw. 1.040, porz. 3.280.

Gonitwa 4 — Chaldea, Talizman III, tot. zw. 3.660, fr. 1.260, 820, porządk. 24.920 zł.

Gonitwa 5 — Wir II, Chanson, tot. zw. 280, fr. 220, 240, porz. 600.

Gonitwa 6 — Rawensori, Santa Cruz, tot. zw. 600, fr. 300, 260, porz. 1.180.

Gonitwa 7 — Rarissima, Oziris, tot. zw. 2.180, fr. 860, 220, porz. 2.980.

Gonitwa 8 — Dragomir, Kamerun, tot. zw. 560, fr. 280, 280, porz. 1.260.

Ogólne obroty totalizatora przekroczyły 11 i pół miliona złotych.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU POLIGRAFICZNEGO

Zarząd Sekcji Składaczy Ręcznych i Maszynowych zawiadamia, iż dn. 16 bm. o godz. 16.30 w lokalu Związku Nowy Zjazd 1, odbędzie się zebranie przedstawicieli składaczy ręcznych i przedstawicieli składaczy maszynowych. Zebranie ma na celu zapoznanie Zarządu z bolączkami obu grup zwodowych oraz zacieśnienia współpracy ze Związkiem. We własnym interesie obecność przedstawicieli tych grup konieczna.

Po autobusy do Francji

W najbliższych dniach wyjeżdżają do Paryża przedstawiciele MZK wraz z kierowcami, po odbiór pierwszych autobusów typu „Chausson“, z serii 40 zakupionych we Francji. Kierowcy przejdą na miejscu odpowiednie przeszkolenie.

Jak już donosiliśmy pierwszy z zakupionych autobusów ma się pojawić na ulicach stolicy w końcu bież. miesiąca. (Rs)

Śluby taniej na Okęciu

Wiedzieliśmy, że w zależności od „wystawy“ — płaciło się zawsze za ślub kościelny. Świece, dywan, palmy decydowały o cenie.

Jaka jest jednak przyczyna, że w warszawskim Urzędzie Stanu Cywilnego w gmachu BGK i na ul. Targowej płaci się 900 zł., a w Urzędzie Stanu Cywilnego gminy podwarszawskiej Okęcie (dojazd tramwajem Nr 7 płaci się tylko 150 zł.!!

Czyżby Zarząd Miejski chciał w ten sposób szybciej pokryć koszty utworzenia Stanu Cywilnego na Pradze lub zaakceptować „stołeczność“? (Rs))

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

Ogłoszenia drobne: osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza“ Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 55-56 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet“. Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza“ w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność“, Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob“, ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express“, Raszyńska 3A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B—32680

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA“, Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA“ — „Robotnik“ nr. 1.

Na półkach księgarskich

Kazimierz Truchanowski, „Zmowa demiurgów", powieść, przedmowę napisał Kazimierz Czachowski, rysował i winiety wykonał Bronisław Linke, Wyd. Eugeniusza Kuthana, Warszawa, — Kraków, 1947, str. 234.

W przedmowie do powieści Kazimierz Czachowski pisze: „Jest to ostra satyra powieściowa na stosunki społeczno polityczne. Autor nie wymienia ani miejsca ani czasu akcji swej powieści, lecz sprawy, które przedstawia, są wieczne i spotykane wszędzie". Artystyczne ilustracje Bronisława Linkego wybitnie podnoszą graficzną wartość książki.

Ludwik Widerszal, „Ruchy wolnościowe na Bałkanach", Biblioteka Popularno - Naukowa pod redakcją dr. Wandy Moszczeńskiej, Sekcja Historyczna, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1947, str. 120.

Pożyteczna książka, zawierająca dane geograficzne, historyczne i polityczne o państwach bałkańskich. Ministerstwo Oświaty zatwierdziło książkę, jako lekturę poleconą do bibliotek szkolnych.

Podróż szlakiem inwazji

Francja przygotowuje się do przyjęcia licznych turystów zagranicznych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Normandia, w czerwcu

We Francji rozpoczął się już wielki sezon turystyczny. Paryż wprawdzie w miesiącach letnich staje się wymarłym miastem, lecz ożywiają się miejscowości nadmorskie (północne) i liczne stacje kuracyjne, z których słynie Francja. Riviera francuska kończy zaś już swoje dni „tłuste", śródziemnomorski upał nie sprzyja bowiem letniemu zjazdowi turystów.

Kłopoty gospodarcze Francji nie hamują ruchu turystów, który stanowi jedno z ważnych źródeł dochodu tego państwa. Toteż kosztowna propaganda robi wszystko, aby w tym roku jak największe ilości cudzoziemców (to znaczy przede wszystkim zaopatrzonych w dolary Amerykanów) zjechało na francuskie wakacje.

Szlakiem inwazji

Dla zachęcenia turystów i zapoznania ich z Francją w początku czerwca w związku z rocznicą inwazji jedno z francuskich towarzystw podróżniczych wspólnie z „American Express Company" zorganizowało cykl wycieczek pod nazwą „szlakiem inwazji". Koszt takiej trzydniowej wycieczki wygodnymi autobusami wynosi 6000 franków lub 48 dolarów, a trasa jej ciągnie się na przestrzeni 900 km. wzdłuż Normandii, w departamencie Calvados, od Lisieux aż do Mont Saint Michel.

Brałem udział w takiej próbnej wycieczce, bez turystów jeszcze, ale za to z dziennikarzami. Nasza droga wiodła przez Lisieux, Caen, Bayeux, Carentan, Saint Lô, Avranches, Mont-Saint-Michel, Falaise, Chambois, miasta, których nazwy tak często powtarzały się w komunikatach wojennych i przeszły chwalebnie do historii.

Piękny krajobraz tonący w słońcu, przedziwny spokój panujący nad tym krajem, tak srogo dotkniętym przez wojnę, kontrastują ostro ze śladami działań wojennych, które zmieniły Normandię w pustynię.

Cena zwycięstwa

Mijaliśmy naszym wielkim Fordem kwitnące sady, aby natychmiast znaleźć się w pasie zniszczeń o widokach tak dobrze znanych w Polsce. Tutaj potęga uderzenia Aliantów i krwawy opór Niemców pozostawiły tragiczne ślady. Lecz dzisiaj panuje w Normandii tajemnicza cisza, na zniszczonych drogach wymarł wszelki ruch i rzadko spotkać można samochód czy choćby wóz, a wraki okrętów w zatokach, ruiny, bunkry, spalone drzewa i cmentarze wskazują, jaka była cena zwycięstwa.

Miasta północnej Francji leżą w w gruzach: Caen, Saint Lô, Mortain, Vire i wiele innych. Nie widać tu żadnych prac nad odbudową. Brak materiału i rąk roboczych, który tak dotkliwie daje się we znaki całej gospodarce francuskiej, hamuje pracę nad odbudową tych miast.

Gruzy uprzątnięto i cegły leżą w stosach wzdłuż małych prowincjonalnych uliczek. Tysiące bezdomnych mieszka teraz w jasnych barakach, chociaż i w ruinach spotkać można ludzi.

W Caen, liczącym niegdyś 55 tysięcy mieszkańców, zginęło podczas jednej z najbardziej krwawych bitew historii 2500 dzieci, kobiet i starców (większa część ludności uciekła na wezwanie dowództwa alianckiego na południe). W Falaise, gdzie wzięto do niewoli 170 tysięcy Niemców, dzisiaj jeszcze leżą zwały spalonych samochodów, czołgów, zniszczone działa, które broniły „Wału Hitlera". Na cmentarzu nieskończenie długie szeregi krzyży z polskimi nazwiskami. Tu spoczywają żołnierze Pierwszej Polskiej Dywizji Pancernej, która brała udział w przełamaniu frontu pod Falaise. W Saint Lorent-sur-Mer widzieliśmy cmentarz 3700 żołnierzy amerykańskich.

Miasteczko St. Lô — zniszczone zostało w 80 proc. i tylko niewielka część jego dawnych mieszkańców wróciła dziś do gruzów.

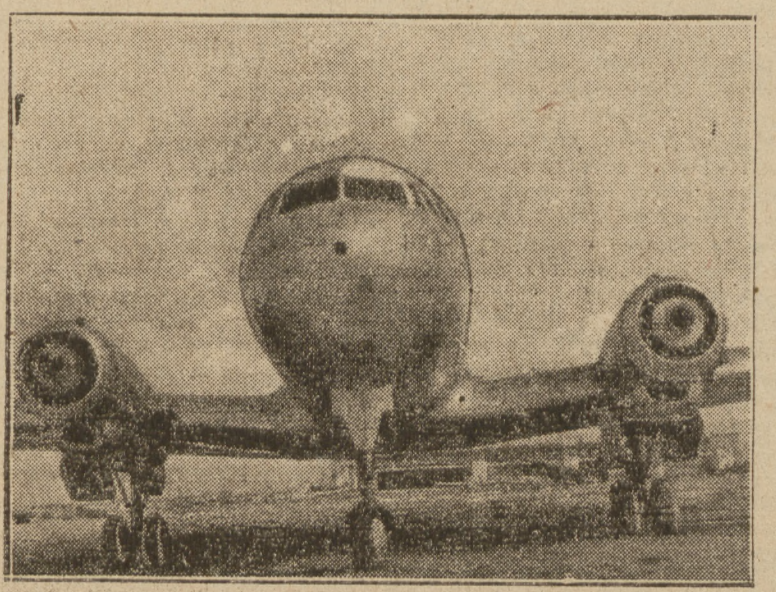
Niezapomniane wrażenie sprawia to normandzkie pobojowisko, które otworzyło aliantom drogę na kontynent, a którego ludność przez ostatnie miesiące wojny przeżywała co dzień i co noc niemal bombardowania samolotów alianckich.

Żywności w bród

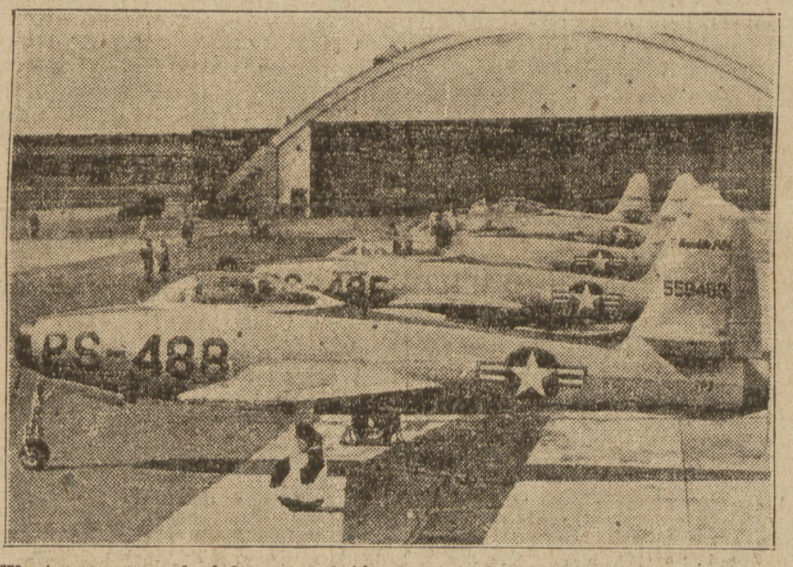
Jeżeli opierać swój sąd na tej próbnej wycieczce, turyści zwiedzić będą mogli Normandię w dobrych, choć dalekich od luksusu warunkach. Zwłaszcza jeżeli chodzi o żywność, północna Francja znajduje się w stokroć lepszym położeniu niż Paryż. Jajka, mięso, ryby, drób, ser, masło, czyli wszystko, czego brak w Paryżu, dostać można bez trudu i w każdej niemal ilości we wioskach normandzkich. Natomiast ostatni kryzys zbożowy ogarnął cały kraj — i chleb jest i tutaj rzadkim przysmakiem. Napić się zaś można do syta pysznego cidre'u (jabłecznik) lub calvadosu.

Francuzi myślą również o tanich wakacjach dla niezamożnych turystów. 15 tysięcy młodzieży dwudziestu narodowości przybędzie tu do specjalnych obozów, zorganizowanych w Paryżu, Cannes, Biarritz, Trouville i Chamonix. Młodzież będzie mogła podróżować od jednego obozu do drugiego i poznać w ten sposób lepiej cały kraj. W obozach odbywać się będą liczne wykłady i odczyty, przygotowane przez UNESCO, a wykładowcami będą znane osobistości świata kulturalnego i naukowego. W zeszłym roku podobne obozy istniały tylko w Paryżu i Cannes i gościły 1700 turystów, wśród których przeważali studenci i nauczyciele. Cena pobytu w obozie jest niezwykle niska i wynosi 150 franków dziennie. Obozowicze mają zapewnione zniżki kolejowe na terenie całej Francji. **HENRYK ZAWADZKI**

Najnowsze typy samolotów



Wielki samolot pasażerski skonstruowany i zbudowany w Związku Radzieckim



Wystawa amerykańska samolotów o napędzie rakietowym.

SZACHY

Zadanie Nr. 8

D. BRUMA

II nagr. L. S. G. 1946.



Mat w 2 posunięciach

Kontrola diagramu: Białe: — Ke4, Ha8, Wg3, Wh4, Gd1, Gg1, Sc2, Sf5, piony a3, b2, b6, d6, e2 (13), czarne — Kc4, Wc6, Gd8, Sa5, Sb1, piony a6, b5, d2, d7, f6, g2 (11).

OBRONA STAROINDYJSKA

Białe: Sajtar (Czechosłowacja).
Czarne: Bolesławskij (ZSRR).

1) d4,Sf6. 2) c4,g6. 3) Sc3,Gg7. 4) e4,d6. 5) Sf3,0—0. 6) g3,Gg4. 7) h3, Gxf3. 8) Hxf3,Sc6. 9) d5,Sd4. 10) Hd3, Sd7. 11) f4,e5. 12) dxe6 e. p.,fxe6. 13) Ge3, Sc5. 14) Hd1,e5. 15) Gg2,Sc-e6. 16) 0—0,exf4. 17) gxf4,Hh4. 18) Hd2, c6. 19) Wa-e1,Wa-e8. 20) Se2,Sxe2+. 21) Wxe2,Gh6. 22) We-f2,Wf6. 23) e5, dxe5. 24) dxe5,Gxe3. 25) Hxe3,Wxf2. 26) Wxf2,Hxc4. 27) Hxa7,Hc1+. 28) Gf1,Sg5. 29) Ha3,Se4. 30) Hb3+,Kh8. 31) Hf7,Hg5+. 32) Gg2,Hxe5. 33) Gxe4, Hxe4. 34) Hxb7 i zgodzono się na remis.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 14.30 „Szkoła obmowy", godz. 18 „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR MUZYCZNY W. P. (ul. Królewska 13): Pocz. godz. 19 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81), godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Pigmalion".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu" wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Warszawa-Bielany". Początek godz. 17, 19.

TEATR „COMEDIA" (ul. Szwedzka) — „Zaczarowane koło". Początek godz. 18.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Uwaga startujemy". Początek godz. 17 i 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa): „Pasażer bez bagażu". Pocz. godz. 18.30. W poniedziałki — nieczynny.

TEATR „GULIWER" (ul. Królewska 13). „Gęgorek" w soboty i niedziele. Początek godz. 15. (W inne dni przedst. zamknięte, dla szkół — o godz. 12.30).

MŁODE TANCERKI zapraszają na poranek

Dziś w niedzielę o godz. 11-ej w Teatrze Polskim odbędzie się Poranek Artystyczny Szkoły Plastyki i Rytmiki W. Jeżowskiej, z udziałem około 150 uczenic Szkoły.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

Dziś, 15 bm. w godz. od 15-ej do 17-ej z racji 75-ej rocznicy śmierci St. Moniuszki odbędzie się w parku Paderewskiego (Praga) bezpłatny koncert popularny, z udziałem orkiestry Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. ob. Dutkiewicza i Miejskiego Chóru Mieszanego pod dyr. ob. Szymanowskiego Mieczysława oraz koncert dzielnicowy o godz. 18-ej w sali Szkoły Powszechnej, ul. Elbląska 51 z udziałem C. Węgrzynowskiej (sopran), A. Gołębiowskiego (tenor) i T. Wojtaszewskiej (fortepian).

KINA

Redakcje warszawskich dzienników postanowiły, na podstawie wzajemnego porozumienia, nie ogłaszać repertuaru kin, na skutek niewłaściwego stosunku warszawskiego oddziału „Filmu Polskiego" do prasy stołecznej.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 16 CZERWCA

6.00 Sygn. czasu; 6.05 Dz. poranny; 6.30 Muzyka; 7.15 Wiad. poranne; 7.40 „Słuchamy muzyki i pieśni ze Śląska"; 15.00 Pogad. dla dzieci starszych; 15.20 „Wędrówka z mikrofonem"; 15.30 Aud. rozrywk.; 16.00 Dz. popoł.; 16.12 Muzyka; 16.30 Konc. muz. szwedzkiej w wykonaniu J. Hupertowej i J. Śmidowicz; 17.10 Skrz. Ogólna; 17.20 „Melodie operetkowe"; 18.05 Ottorino Respighi — Kwartet smyczk. d-dur w wyk. Kwart. Rozgł. Katowickiej; 18.30 „Nauka przy głośniku". II odczyt z cyklu „Zagadnienia społ. - polit. w ustroju Państwa Polskiego" prof. dr. St. Arnolda; 18.45 Aud. dla wsi; 19.15 Muzyka; 20.02 Dz. wiecz.; 20.30 Aud. z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich"; 21.00 Słuch. „Rozmowy na tamtym świecie"; 21.25 III Aud. z cyklu „Sonaty Beethovena"; 22.00 „Popioły" St. Żeromskiego; 22.15 Konc. rozrywk. w wyk. orkiestry Salonowej; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.25 „Muzyka na dobranoc"; 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

13.03 Muz. obiad.; 14.15 Duety operowe w wyk. Z. Komorowskiej i H. Steckiej; 14.45 Lekkie utwory fortep.; 18.30 Konc. życzeń; 19.10 Aud. rozrywk. w wyk. Septetu P. R.; 20.20 Muz. Taneczna; 20.45 „Spojrzenie", opow. K. Filipowicza; 21.25 Muz. lekka.

Wiadomości sportowe

Trzy atrakcyjne mecze w dzisiejszych rozgrywkach piłkarskich

Na czoło zawodów piłkarskich o wejście do Klasy Państwowej, które rozegrane zostaną w dniu dzisiejszym, wysuwa się w grupie pierwszej mecz „Wisła"—„Polonia" w Warszawie. Obie drużyny bardzo starannie przygotowały się do dzisiejszego meczu, a ponieważ gra idzie o wielką stawkę, więc należy się spodziewać bardzo ciekawego widowiska.

W drugiej grupie najbardziej atrakcyjnym będzie mecz między RKU Sosnowiec a drużyną kopalni „Rymer". Drużyna sosnowiecka już w ubiegłym roku dała się poznać jako drużyna bojowa, umiejąca walczyć o punkty. Wynik meczu RKU—„Rymer" jest podobnie trudny do odgadnięcia, jak „Wisła"—„Polonia".

Trzeci wreszcie z kolei mecz, który wywołuje największe zainteresowanie — to spotkanie w grupie trzeciej między „Tęczą" kielecką a ŁKS-em z Łodzi. „Tęcza" na swoim boisku potrafi być niebezpieczna i umie sprawiać niespodzianki, jak np. z „Wartą", z którą u siebie wygrała. Coprawda ŁKS ma już dziś wyrównany zespół i trudno przypuścić, by zespół, który zajmuje w tej chwili czołową pozycję w swojej grupie, nie doceniał ewentualnej utraty dwóch punktów.

W pozostałych 10 meczach, które zostaną dziś rozegrane, nie należy oczekiwać jakichś specjalnych sensacyj.

Pływacy węgierscy w Krakowie zademonstrowali wspaniałą formę

W Krakowie rozegrano międzynarodowe zawody pływackie między reprezentacją Budapesztu (nieoficjalna reprezentacja Węgier) a reprezentacją Krakowa. W składzie węgierskim wystąpiło wielu mistrzów Węgier i kandydatów na mistrzów Europy.

Z wyników należy zanotować czas uzyskany przez Węgra Szekely (w konkurencji męskiej przeciw juniorom) który wyniósł na 100 metrów stylem klasycznym 1:23,6 oraz czas Nemetza na 100 metrów stylem klasycznym 1:13,8.

W piłce wodnej Węgrzy pokonali reprezentację Krakowa 20:0 (13:0), demonstrując grę na niewidzianym dotąd w Polsce poziomie. Równocześnie para skoczków węgierskich pan na Zsagot i skoczek Hidwegi wykonała wspaniałe ewolucje, demonstrując również niewidzianą dotąd w Polsce klasę skoków.

W kilku zdaniach

Odlot tenisistów polskich do Wimbledonu. Wczoraj rano odlecieli samolotem do Londynu Jadwiga Jędrzejowska, Józef Hebda i Władysław Skonecki, którzy wezmą udział w tegorocznym turnieju wimbledońskim.

Czesi lepsi w tenisie od Francuzów

W Pradze rozpoczął się wczoraj pierwszy półfinałowy mecz tenisowy o puchar Davisa w strefie europejskiej między Czechosłowacją i Francją. Po pierwszym dniu prowadzi Czechosłowacja 2:0 odniósłszy łatwe zwycięstwa w obu singlach. Pierwszy singiel wygrał Drobny, bijąc Bernarda Destremeau 6:2, 6:0, 6:1. W drugim spotkaniu singlowym Cernik nieoczekiwanie zwyciężył mistrza Francji Marcelego Bernarda po bardzo emocjonującej walce w pięciu setach 2:6, 9:7, 6:4, 4:6 i 6:4.

Jan Huszcza (33) Rysunki I. Witza

30 km. OD STACJI

Opowieść sprzed wojny

Tymczasem zbliżała się godzina jedenasta i sprzed szkół, sprzed koszar i pomieszczeń różnych organizacyj ze sztandarami wyruszono do „świątyń wszystkich wyznań", czyli do kościoła, do cerkwi i synagogi. Jeśli chodzi o przebieg nabożeństw, to odbyły się one według odnośnych liturgij. Były jednak i nieporozumienia. W kościele, dla podkreślenia uroczystego charakteru, przygrywała podczas mszy orkiestra manewrującego pułku. I oto podczas prefacji albo się pomylił kapelmistrz - chorąży, albo wyczerpano repertuar melodyj kościelnych, gdyż nagle rozległy się urzekające tony wspaniałego walca „Nad modrym Dunajem". Łatwo można sobie wyobrazić, jakie w tym momencie zdębienie ogarnęło wiernych! Nieporozumienie jednak szczęśliwie wyjaśniono na rzecz marsza żałobnego nie żyjącego już Fryderyka Chopina, znanego skądinąd kompozytora, ulubieńca pani George Sand, który w swoim czasie popisywał się nawet przed królem Ludwikiem Filipem w Rouen.

Bezbarwnie mimo złocistej rjasy popa wypadło nabożeństwo w cerkwi, celebrowane w milczeniu, gdyż zgromadzeni na klirosie śpiewacy byli pozbawieni kierownictwa, a to przez nadmierną w tym wypadku gorliwość kierownika, psalmisty Mirona Aleksandrowicza, który — żeby nie zaspać i nie spóźnić się do cerkwi — postanowił przez całą poprzedzającą uroczystość noc czuwać i wkrótce po capstrzyku swoje postanowienie w jednym z barów wprowadził w czyn. Ponieważ czuwających — oczywiście z innych, im wiadomych powodów — zebrała się spora kompania, przeto na długo przed oznaczoną godziną jedenastą Miron Aleksandrowicz nie tylko zapomniał, iż jest z zawodu psalmistą i czeka nań zaszczytny obowiązek, ale w dodatku zapamiętale przygrywał na skrzypcach w pewnym frywolnym domku dość daleko od centrum miasteczka położonym.

Co było w synagodze, trudno nam o tym powiedzieć, gdyż nigdy do niej nie zaglądaliśmy, jako że nie uznajemy zwyczaju zatrzymywania czapki na głowie w jakimkolwiek pomieszczeniu.

Po nabożeństwie, zgodnie z zapowiedzianym w afiszach programem, acz nie bez opóźnienia, nastąpiła defilada, na którą z kwiatami czekały przy ulicy Mickiewicza dziewczęta, dzieci i w ogóle mieszkańcy.



Po okrążeniu kilku ulic uformowano czworobok na rynku, przed domem ludowym, wokół rusztowania z desek, umajonych jedliną.

Z tej to właśnie zaimprowizowanej trybuny, z rozwianymi włosami wygłaszał „płomienny apel" magister Karasek, trzymając przed sobą melonik, na którego dnie — zgodnie z doświadczeniem licznych rutynowanych mówców — ukrył kartkę z notatkami.

Burmistrz w mocnych słowach uwypuklił znaczenie, potem przeszedł na erkaem jako symbol ofiarności, by wreszcie — po dobrze wytrzymanej pauzie — rzucić hasło.

A przez czworobok, przeleciała jakby wieść o podwyżce pensyj, gdyż ludzie zafalowali, niby łan dojrzałego zboża i wszystkim wydawało się, iż oto on, Karasek, jeszcze tej minuty gotów zejść z trybuny, odrzucić hen precz melonik z zanotowanym przemówieniem w środku, zostawić bez dozoru dom, oszczędności w P. K. O., wziąć karabin do ręki, przywdziać szary mundur strzelca i w charakterze przeszytego na wylot kulami lec gdzieś na mazowieckim polu boju...

Wzniesiony na zakończenie trzykrotny okrzyk „Niech żyje" zwielokrotniał na długo w tłumie, a magister schodził wśród oklasków, ścierając pot z umęczonego czoła i tylko z lekka się marszcząc, gdyż uwierał mu nogę nowiutki lakierek.

Potem nastąpiły inne przemówienia i tyle mówiono i w takich słowach o erkaemie, że odnosiło się wrażenie, iż strzelając z niego, można było podbić cały świat. Ale nikt już nie dorównał Karaskowi!...

Łatwo byśmy wpadli jednak w bombastyczną przesadę — wypowiadając wierność i posłuszeństwo zasadzie obiektywnej neutralności — gdybyśmy usiłowali twierdzić, iż zapadnikowski rynek bez reszty zapełnili wyłącznie entuzjaści dnia. Była i reszta.. Niepokaźna cyfrowo, ale była. Pewną część obecnych wypada potraktować jako zwyczajnych gapiów. Do tych można by zaliczyć niewielką ilość mieszkańców z peryferii, kilku sklepikarzy a nawet dzieci z młodszych klas szkoły powszechnej, na które silniejsze prawdopodobnie wrażenie wywarł wczorajszy capstrzyk z pochodniami, a w przeszłości sprzed kilku miesięcy bożonarodzeniowa choinka, zorganizowana przez komitet rodzicielski, przy której rozdzielano pakunki z jabłkiem, trzema cukierkami i kilkoma herbatnikami. Poza tym nie podchwyciła wzniesionych przez Karaska okrzyków pani Kwiatkowska z córką.

(Dalszy ciąg nastąpi)